

Polaczenie „Progres 2” z zespołem orbitalnym „Salut 6 — Sojuz 29”

W niedzielę o godz. 15.59 czasu moskiewskiego nastąpiło połączenie automatycznego kosmicznego statku towarowego „Progres 2” z pilotowanym zespołem orbitalnym „Salut 6 — Sojuz 29”.

Statek dostarczył do orbitalnego zespołu paliwo, niezbędne dla systemów napędowych, sprzęt, aparaturę i materiały dla zapewnienia normalnego przebiegu czynności fizjologicznych załogi oraz kontynuowania doświadczeń i eksperymentów naukowych, a także pocztę.

Wzajemne poszukiwanie, zbliżenie, cumowanie i połączenie obiektów kosmicznych odbyło się automatycznie, z pomocą urządzeń radiotechnicznych. Statek transportowy został przyłączony do węzła połączeniowego znajdującego się na stacji „Salut 6”.

Załoga zespołu pilotowanego — kosmonauci — Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanowicz przeprowadzali obserwacje i kontrolę procesu cumowania i połączenia.

Zgodnie z programem lotu, załoga przeniesie na pokład stacji dostarczone towary, a na statek transportowy — zużyty sprzęt. Operacje zmierzające do zaopatrzenia systemów napędowych stacji w paliwo będą wykonywane na rozkaz z centrum kierowania lotem, a także bezpośrednio przez załogę.

Po zakończeniu prac w orbitalnym zespole naukowo-badawczym, przeprowadzone zostanie odłączenie statku „Progres 2” od stacji. Statek wejdzie w gęste warstwy atmosfery i przestanie istnieć.

Nowy, wyższy etap Rada Główna

(Dokończenie ze str. 1)

Wielkość naszych potrzeb surowcowo-paliwowych zaspokajamy dzięki dostawom z ZSRR. Dlatego też wielkie znaczenie ma dla nas zwłaszcza program współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców, który przewiduje budowę w ZSRR wielu obiektów gwarantujących m. in. zaopatrzenie polskiej gospodarki w podstawowe paliwa i surowce w okresie po 1980 r. W ramach tego programu uzgodniono m. in. zbudowanie w ZSRR 2 dodatkowych elektrowni atomowych dla przesyłania energii do bratnich krajów, w tym również do Polski. Powiększane będą możliwości wydobycze ropy naftowej i gazu ziemnego — podstawowych obecnie surowców dla naszej gospodarki. Bardzo istotne dla naszego kraju będzie także budowa w ZSRR wspólnymi siłami zainteresowanych krajów RWPG — nowych zakładów produkcyjnych dla poprawy zaopatrzenia w surowce żelazonośne i stal.

Wieksość naszych potrzeb surowcowo-paliwowych zaspokajamy dzięki dostawom z ZSRR. Dlatego też wielkie znaczenie ma dla nas zwłaszcza program współpracy w dziedzinie energii, paliw i surowców, który przewiduje budowę w ZSRR wielu obiektów gwarantujących m. in. zaopatrzenie polskiej gospodarki w podstawowe paliwa i surowce w okresie po 1980 r. W ramach tego programu uzgodniono m. in. zbudowanie w ZSRR 2 dodatkowych elektrowni atomowych dla przesyłania energii do bratnich krajów, w tym również do Polski. Powiększane będą możliwości wydobycze ropy naftowej i gazu ziemnego — podstawowych obecnie surowców dla naszej gospodarki. Bardzo istotne dla naszego kraju będzie także budowa w ZSRR wspólnymi siłami zainteresowanych krajów RWPG — nowych zakładów produkcyjnych dla poprawy zaopatrzenia w surowce żelazonośne i stal.

Rozdzielono „Pierścienie”

7 bm. komisja konkursowa XII Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu pod przewodnictwem prof. Tadeusza Maklakiewicza przyznała główne nagrody piosenkarzom i autorom piosenek zaprezentowanych w dniu 6 bm. na koncercie premier.

W kategorii piosenek marszowych „Złoty Pierścień” i nagrodę ministra obrony narodowej otrzymali: Adam Hetman (muzyka), Krzysztof Drzewiecki (tekst) oraz wykonawca — Kazimierz Kowalski za piosenkę „Marsz bliski sercu”. „Srebrnym Pierścieniem” i nagrodą szefa Głównego Zarządu Politycznego WP wyróżniono kompozytora Benedykta Konowskiego autora słów Janusza Przymanowskiego za utwór pt. „Rzuc nam serce półki czas” i wykonawcę piosenki Jacka Lecha.

W kategorii piosenek estradowych „Złoty Pierścień” i nagrodę ministra obrony narodowej otrzymali: Adam Hetman (muzyka), Krzysztof Drzewiecki (tekst) oraz wykonawca — Kazimierz Kowalski za piosenkę „Marsz bliski sercu”. „Srebrnym Pierścieniem” i nagrodą szefa Głównego Zarządu Politycznego WP wyróżniono kompozytora Benedykta Konowskiego autora słów Janusza Przymanowskiego za utwór pt. „Rzuc nam serce półki czas” i wykonawcę piosenki Jacka Lecha.

Pięcioraczki we Francji

28-letnia nauczycielka z Troarn w Normandii Françoise Soubise, urodziła w sobotę w Caen pięcioraczki. Kierownictwo szpitala zakomunikowało w niedzielę że przy porodzie asystowało trzech lekarzy i 15 pielęgniarek. Na świat przyszedły trzy dziewczynki i dwóch chłopców — niewieloletnia za wcześniakami. Ich matka przeszła kurację hormonalną przeciwko bezpłodności.

Przyznano także 8 wyróżnień. Podobnie jak w poprzednich dniach XII Festiwalu Piosenki Żołnierskiej również 7 bm. amfiteatr kolobrzeński po brzozi wypełniła 5-tysięczna rzesza miłośników piosenek wojskowych.

Gościnnie oklaskami przyjęto piosenkarzy z krajów socjalistycznych, którzy wystąpili tego dnia w koncercie zatytułowanym „Melodie bratnich krajów i armii”. Ze względu na niezwykłe zainteresowanie widzów wykonawców zagranicznych odbyły się 7 bm. dwa koncerty: po południowy i wieczorny Piosenki prezentowane przez przedstawicieli bratnich krajów, a także występy znanych polskich wykonawców spotkali się z aplauzem publiczności.

Ostatnia droga Jana Mietkowskiego

7 bm. w godzinach popołudniowych w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie spoczął Jan Mietkowski — działacz partyjny i państwowy, zastępca członka KC PZPR, minister kultury i sztuki.

W ceremonii żałobnej wraz z najbliższą rodziną zmarłego wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Ostatni hojd zmarłemu złożył prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, który w przemówieniu nad otwartą mogiłą powiedział m. in., że żegnamy zasłużonego współwzrostu socjalistycznej kultury polskiej, który wszystkim swoimi, całym sercem, talentem i rozległą wiedzą poświęcił jej rozwój.

Jan Mietkowski w uznaniu wybitnych zasług został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

Mogiłę zmarłego pokryły wiązanki kwiatów.

Wybór przemówień Edwarda Gierka o młodzi

Tak jak w latach 70 nigdy w historii naszego narodu sprawy młodego pokolenia nie miały tak wysokiej rangi. Z inicjatywy i sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka — zagadnienia wychowania młodego pokolenia, jego rozwoju i awansu znajdują się w centrum zainteresowania partii i państwa.

Ilustracją głęboko osobistego, nacechowanego troską stosunku i sekretarza KC PZPR do młodzi jest wydana w tych dniach publikacja zawierająca wybór przemówień Edwarda Gierka z lat 1971-1977, bezpośrednio i w całości poświęconych problemom młodych obywateli naszego kraju.

Książka nosi tytuł „Jesteście wielką szansą” i awanguje do olbrzymiego potencjału energii, zaangażowania wiedzy i kwalifikacji jako reprezentację młodej generacji socjalistycznej Polski.

Publikacja ukazała się nakładem Młodzieżowej Agencji Wydawniczej.

Przejścia graniczne

(Dokończenie ze str. 1)

trii Bruno Kreisky i inni członkowie rządu austriackiego oświadczyli stanowczo, że nie zostanie cofnięty dekret wprowadzający podwyższone opłaty drogowe.

Dekret rządu austriackiego przewidywał, że właściciele ciężarówek o ładowności do 8 ton uiszczą będą w swoim kraju miesięczny ryczałt w wysokości 100 szylingów od tony ładunku, a za ciężkie ciężarówki — dwa razy tyle. Kierowcy ciężarówek zagranicznych o ładowności przeszło 5 ton, korzystający z dróg tranzytowych przez Austrię, płacić mają przy każdym wyjeździe do Austrii 25 groszy od przejechanego kilometra i tony ładunku. Ponadto mogą przewozić tylko 30 litrów paliwa wolnego od cła.



Sytuacja typowa dla sezonu wakacyjnego. Dominują pojazdy znacznie wykorzystane. Tylko nieliczne właściciele uparcie trzymają się swojego pulapu cen wywoławczych. Kupujący wyraźnie szukają okazji. Miał już bowiem okres przedurlopowych, gorączkowych zakupów. Z bazarów samochodowych w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach i Szczecinie otrzymujemy informacje o podobnej sytuacji. Różnice w cenach podawanych w Łodzi nie przekraczają 5-10 tys. zł w porównaniu z notowaniami w innych miastach.

A oto notowania według cen wywoławczych w tys. zł na łódzkim auto-bazarze przy ul. Teresy na Teofilowie.

„PF 125p” — 1500: 1973: 240-255, 1977: 200-230, 1976: 180-185, 1975: 155-170, 1974: 135-155, 1973: 130-145, 1972: 115-130, 1971: 105-115, 1970: 95-110.

„PF 125p” — 1300: 1977: 190-215, 1976: 170-185, 1975: 155-165, 1974: 135-155, 1973: 125-140, 1972: 110-130, 1971: 105-120, 1970: 90-105.

„PF 126p” — 1978: 132-130, 1977: 115-120, 1976: 95-102, 1975: 85-95, 1974: 80-88.

„Warszawa”: 1973: 80-105, 1972: 75-88, 1971: 70-75, 1970: 65-75, 1969: 55-67, 1968: 50-65.

„Syrena”: 1978: 110-130, 1977: 93-100, 1976: 81-90, 1975: 72-81, 1974: 60-80, 1973: 55-73, 1972: 45-60, 1971: 42-55, 1970: 38-50.

„Złota 1100p”: 1977: 185-215, 1976: 180-190.

„Skoda”: 1978: 210-245, 1977: 200-210.

Przebieg choroby

XX sesja komisji współpracy odbyła się w niespełna miesiąc po XII Plenum KC PZPR na temat dalszego umacniania roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju. Podkreślano na nim wagę stałego umacniania współpracy polsko-radzieckiej we wszystkich obszarach badań. Otwierają się obecnie szerokie perspektywy dla wspólnych polsko-radzieckich inicjatyw badawczych, opracowań konstrukcyjnych i technologicznych. Blisko 200 polskich i 250 radzieckich placówek badawczych i rozwojowych opracuje nad 440 problemami i tematami o wielkim znaczeniu gospodarczym dla obu krajów oraz dla rozwoju wzajemnej współpracy. Dotyczą one m. in. komputeryzacji wyposażenia dla automatyzacji i mechanizacji wydobycia węgla, projektowania dużych elektrowni i sieci ciepłowniczych oraz nowych technologii wznoszenia budynków mieszkalnych.

Kronika wypadków

- 1 BM.
 - ▲ Godz. 12.33, na skrzyżowaniu ul. Zachodniej i Limanowskiego. Nieprawidłowo skręcała prowadząca „Flata” LDD 7290 Krystyna N. i na przejeździe dla pieszych potrąciła dwie osoby, które doznały lekkich obrażeń.
 - ▲ Godz. 18.05, ul. Brzezińska przy stacji CPN Złochal na lewą stronę jeździł prowadzący w stanie nietrzeźwym samochód osobowy 9024 IB i spowodował zderzenie z autobusem linii „51”. Kierowca doznał poważnych obrażeń ciała.
 - ▲ Świadczenie potrącenia kobiety przez „Syrenę” 13 czerwca ok. godziny 17.10 na ul. Klonowej 17...
 - ▲ Świadczenie zderzenia „Skody” z „Dacia” 7 bm na skrzyżowaniu ul. Tuwima i Targowej...
- 8 BM.
 - ▲ Godz. 4.30, skrzyżowanie ul. Zachodniej i Prochnika. Zatonął się na bok tramwaju linii 21/4 Bogusław L. Z ranami głowy i nogi przebywał w Szpitalu im. Sonnenberga.
 - ▲ Godz. 14.45, przy ul. Tuwima 76. Przebiegał przez jezdnię i wpadł pod „Flata” 8-letni Sławek L. Ze zranieniami nogi przewieziono go do Szpitala im. Korczaka.
 - ▲ Godz. 20, na skrzyżowaniu ul. Bratysławskiej i Fornalskiej wpadł na bok „Flata” Stanisław P. Z ogólnymi potłuczeniami i wstrząśnieniem mózgu przewieziono go do Szpitala im. Biegańskiego.
 - ▲ Godz. 22.30, skrzyżowanie ul. Rabińskiej i Szczecińskiej. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowca motocykla WSK 0155 IA Jerzy G. i spowodował zderzenie z „Jelemem”. Motocyklista ze zranieniami podudziem, a jadący z nim Zofia ze zranieniami palcem, przebywały w Szpitalu im. Sonnenberga.
 - ▲ Godz. 12.10 w Pabianicach, na skrzyżowaniu ul. Żukowa i Wspólnej. Nieprawidłowo skręcał jadący motorem Jan Sz. i zderzył się z „Citroenem”. Motorowozystę z obrażeniami przewieziono do miejscowego szpitala.

Wizytacje obozów

Wizytacje obozów wskazują na zadawalający poziom bazy materialnej oraz — w ogromnej większości — dobrą realizację programu wychowawczego. Nie najlepsza aura nie przeszkodziła zajęciom na świeżym powietrzu, a także różnym przedsięwzięciom społecznym, podejmowanym przez młodzież na rzecz środowisk, w których obozowała. Rada Główna wyraziła podziękowanie wojewódzkiemu Radom Przyjaciół za udzielenie komendom harciskim szerokiej pomocy w przełamaniu różnorodnych trudności, które wyłożyły się w ostatnim okresie przygotowań do akcji obozowej.

Wzrost węgla

W związku z rozpoczęciem w nadchodzącym roku szkolnym nauki przez pierwsze klasy reformowanej, powszechnej, dziesięcioletniej szkoły średniej, Rada Główna zapoznała się ze stanem prac i dorobkiem ZHP w dziedzinie pracy z najmłodszymi członkami związku — zuchami.

„Złoty Szkuner” dla J. Gruzy

Duży sukces odniosło widowisko telewizyjne polskiego reżysera Jerzego Gruzy w międzynarodowym konkursie zorganizowanym przez firmę mandżką stacji telewizyjnej BRT, w nadmorskiej miejscowości Knokke. Jury konkursu przyznało polskiemu spektaklowi muzyczno-choreograficznemu, typu wariete, zrealizowanemu na miejscu i nadawanemu „na żywo”, pierwszą nagrodę — „Złoty Szkuner”.

Telewizja Polska po raz pierwszy uczestniczyła w tym konkursie, w którym tradycyjnie od lat palma pierwszeństwa zdobywała brytyjska BBC. Tym razem i jej udziałowi, uzyskano drugą nagrodę — „Srebrny Szkuner”.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Sandro Pertini

(Dokończenie ze str. 1)

rezygnując ze swego nieprzejednanego stanowiska, postanowiła oficjalnie zaakceptować kandydaturę Sandro Pertiniego, popartą już wcześniej przez wszystkie partie lewicowe.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Wzrost węgla

Wzrost węgla w III kw. 1978 r. wyniósł 10,5 mln t, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego. W III kw. 1978 r. wyprodukowano 10,5 mln t węgla, co jest rekordem w tym okresie. Wzrost ten jest wynikiem zwiększenia produkcji węgla kamiennego i brunatnego.

Nieodłączną cechą demokracji socjalistycznej jest współodpowiedzialność każdego obywatela za realizację wspólnie wypracowanych decyzji, za

sprawy kraju, urzeczywistniana poprzez własną, rzetelną pracę i zaangażowaną postawę, a także poprzez uczestnictwo w kontroli społecznej.

Świadomość gospodarzy

Gdy plan kwartalny, czy półroczny, został wykonany, gdy przychodzi czas obliczania premii i funduszu zakładowego, można z satysfakcją pomyśleć, że zarząd przedsiębiorstwa stanął na wysokości zadania. Bo w dzisiejszych warunkach wykonanie planu nie dotyczy, tak jak kiedyś, tylko produkcji globalnej, która mogła powędrować na rynek, czy eksport, lecz równie dobrze — nie uzyskawszy uznania — powiększyć rozmiarów zapasów w magazynach. Dziś wykonanie planu, znaczy wyprodukowanie towarów, które odbiorcy chcieli zakupić. Niełatwo taki sukces wypracować, choćby najlepszym specem, gdy nie wspiera ich decyzji wiedza i codzienna obserwacja szerokiego samorządu.

równocześnie poziom i wykształcenie oraz kwalifikacje zatrudnionych w gospodarce. Wzrost jest nie tylko poziom wiedzy, lecz i świadomość oraz aspiracje ludzi pracy. Wszelkie to sprzyja dalszemu rozwojowi aktywności społecznej i zawodowej ludzi pracy i wszechstronemu oddziaływaniu na funkcjonowanie przedsiębiorstw. Wyraża się w tym prawidłowość socjalistycznej drogi rozwoju, która umożliwia doskonalenie form i metod angażowania załóg w podnoszenie efektywności gospodarowania oraz lepsze zaspokojenie potrzeb społecznych.

Partia widzi w samorządzie robotniczym jeden z zasadniczych elementów rozwoju demokracji w gospodarce narodowej, a w tego umacnianiu — drogę prowadzącą do podnoszenia skuteczności działania. W kwietniu 1977 r. na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ stwierdzono m. in.: „Właśnie KSR, jako reprezentacje klasy robotniczej i ludzi pracy, mogą i powinny stać się najważniejszym forum przeprowadzania konsultacji, dotyczących poszerzenia zakresu i roli samorządu robotniczego”.

Pozytywne doświadczenia samorządu robotniczego

zagwarantowane art. 13 Konstytucji o współuczestniczeniu załóg w zarządzaniu będą obecnie rozszerzone na całą gospodarkę. KSR pełniły dotąd swe funkcje przedstawicielskie w około 6 tys. przedsiębiorstwach — obecnie będą powołane we wszystkich zakładach państwowych. Rozwijane będą nadal także i inne formy bezpośredniego wpływu pracowników na całokształt funkcjonowania zakładów pracy, szczególnie zaś na-

rady wytwórcze. Ich rola będzie m. in. wybór przedstawicieli załóg, których udział w KSR ogólnie stanowiąc jedną trzecią składu. Narady wytwórcze jako forum informowania i oceny przy czym braków oraz niedociągnięć będą przeprowadzane przynajmniej raz na kwartał.

We wzbogaconej strukturze samorządów robotniczych pojawia się w najbliższym okresie komisje problemowe, złożone z robotników i specjalistów różnych dziedzin. Dostosowane do nowych form zarządzania branżami i przedsiębiorstwami wielozakładowymi, będą

(Dalszy ciąg na str. 4)



Oddane ostatnio do użytku przedszkole w jednej z nowych dzielnic Hanoi — Trung Tu.

CAF — VNA

PO XXXII SESJI RWPG

Wytyczanie programów

Zacznijmy od najprostszego przykładu. Wkrótce z taśmy FSM w Tybach i Bielsku-Białej zjeżdżać będzie co roku 200 tys. „maluchów” Czecha nas motoryzacyjnych inwazja przetrasująca niekiedy możliwości naszej wyobraźni. Nie chodzi jednak tym razem o znane kłopoty — np. niedostatków zaplecza, zatłoczone drogi czy vanieczyszczone powietrze. Warto natomiast uzmysłowić sobie, że ta lawina samochodów będzie potrzebowała paliwa. I to nie tylko „maluchy” ale i duże „fiaty” z Żerania, ciągniki z Ursusa, ciężarówki ze Starachowic...

Zapotrzebowanie motoryzacji na ropę jest zresztą tylko częścią olbrzymich potrzeb w tej dziedzinie jakie będzie miał nasz kraj za kilkanaście lat. Ropę chłonie przede

wszystkim chemia, ropa napędzane są silniki statków i lokomotyw benzyną — silniki samolotów. Niemal wszystkie dziedziny współczesnej gospodarki korzystają z tego surowca bądź jako źródła energii, bądź też produktu do dalszego przetwarzania.

Ropa jest tylko cząstką globalnego zapotrzebowania na różne surowce, które będą nam w przyszłości potrzebne w coraz większych ilościach. Tylko Huta Katowice pochłania — i będzie pochłaniać z roku na rok — coraz więcej rudy żelaza. A jeszcze metale kolorowe: sole potasowe, bawełna...

Większość surowców, których nie mamy, sprowadzamy z krajów RWPG za pośrednictwem — ropę i rudę żelaza — przede wszystkim z ZSRR. Podobnie inne kraje wspólnoty socjalistycznej. Zaspokajanie wzajemnych potrzeb w dziedzinie surowców państw należących do RWPG jest w ogóle bardzo wysokie. W zakresie ropy naftowej wynosi np. 72,8 proc., rudy żelaza — 76,8 proc., metali nieżelaznych — 71,4 proc., koksu — 83,1 proc., a węgla kamiennego — aż 98,5 proc. Od ustalonych rozmiarów tych dostaw — możliwości do zrealizowania nie tylko w najbliższych latach, ale w ciągu co najmniej kilkunastu lat — zależy przyszłe oblicze gospodarcze współpracujących ze sobą krajów.

Dlatego też czołowym tematem XXXII Sesji RWPG były wieloletnie kierunkowe programy współpracy od roku 1990. Zakładają one integralnie związane z sobą kompleksy przedsięwzięć zapewniających wspólne rozwiązywanie najważniejszych i najtrudniejszych problemów gospodarczych naszych krajów. Stanowią zarazem przykład pomysłowej realizacji i rozszerzenia procesu integracji gospodarczej.

Jednym z nich jest właśnie program rozwoju bazy energetycznej i paliwowo-surowcowej. Uchwała

jąc ten program, przygotowujemy zresztą od kilku lat. Kraje RWPG musiały odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań. Co zrobić takie inwestycje należy przewidzieć lub rozpocząć by zapewnić sobie dostawy niezbędnych surowców? Jakże działania trzeba będzie podjąć, jeśli np. okaże się, że bilans ropy w tym bilansie jest ujemny? Jaką rolę ma w tym bilansie do spełnienia energetyka atomowa? Jaka część dostaw surowcowych mogą sobie kraje RWPG zapewnić same, a na jaką część należy zmobilizować środki dewizowe? I dalej: jeśli trzeba będzie określić ilość np. paliwa czy rudy sprowadzać z krajów spoza wspólnoty socjalistycznej, to jakie przemysły rozwijać, by zapewnić sobie poprzez eksport środki dewizowe konieczne do dokonania takich zakupów na rynkach światowych?

Tak, najogólniej rzecz biorąc, przedstawiają się sprawy surowców, wzięte przykładowo dla zilustrowania istoty wieloletnich programów kierunkowych. Podobny katalog problemów można by sformułować również w odniesieniu do dwóch innych uchwalonych programów — w dziedzinie rolnictwa i przemysłu spożywczego oraz w dziedzinie przemysłu maszynowego. We wszystkich tych dziedzinach zaprzyjaźnione kraje ustaliły możliwości jak najlepszych współpracy. Mówiąc najuprzejmiej, sprzecywano co każdy z krajów członkowskich może dostarczyć innym partnerom wspólnoty, co i w jakim zakresie trzeba wspólnie wytwarzać (kooperacja) w czym poszczególne kraje mogą się specjalizować.

Tak szerokie i wszechstronne wieloletnie programy będą miały niezwykle istotny wpływ na rozwój gospodarczy każdego z krajów oraz ich wzajemne gospodarce dostosowywanie. (A.G.)

Ludzie, zrzeszeni w zakładowych organach przedstawicielskich członkowie brygad i wydziałów przekonał się już niejednokrotnie że znacznie łatwiej jest krytykować niż aktywnie i bezpośrednio uczestniczyć w podejmowaniu trafnych decyzji, które mimo wcześniejszych planów i dyrektyw resortów i zjednoczeń, trzeba zgodnie z potrzebami wciąż zmieniających się warunków często modyfikować na wszystkich szczeblach pracy zakładu. Madrość i wiedza zbiorowa staje się wtedy skarbnicą, do której w praktyce kierowania krajem rozwiniętego socjalizmu coraz częściej się odwołujemy.

Krajowe spotkanie przedstawicieli samorządu robotniczego

na początku lipca w Warszawie, przypomniawszy członkom załóg o sensie współuczestnictwa w kierowaniu krajem i gospodarką. Sens tych funkcji to nie tylko przywileje, lecz i odpowiedzialność za właściwą inspirację dobrej roboty na każdym odcinku, obowiązek kontroli realizacji wcześniej określonych i uznanych za słuszne zadań. Uczestnicy krajowej narady znów zajęli swe miejsca przy piecach hutniczych, obrabiarkach, na traktorach, przy deskach kreslarskich, komputerach i maszynach szwalniczych. Nim zakończyli obrady, które otąd w podobnym składzie odbywać się będą co roku, wystosowali apel do wszystkich ludzi pracy. Apel ten można najkrócej określić, jako wezwanie do pogłębienia w świadomości wszystkich gospodarskiej odpowiedzialności. O uświadomieniu sobie, że każdy pracownik decyduje dziś o tym, czy rynek jest ilościowy i jakościowy właściwie zaspokorzony oraz, czy lepiej lub gorzej udaje nam się sprostać oczekiwaniom eksporterów.

W apelu tym mówi się m. in.: „samorządność robotnicza, której jesteśmy przedstawicielami, pojmujemy jako współdecydowanie i współodpowiedzialność za rozwój i rezultaty, osiągnięte w każdym zakładzie. Uczynimy wszystko, aby jak najlepiej owocowała zbiorowa mądrość, inicjatywa i ofiarności ludzi pracy, by wspólny wysiłek narodu przyniósł Polsce i Polakom jak największy pożytek”.

Tym razem apel ten, sformułowany po robotniczymu do robotników, ma dwa uzasadnienia równie ważne. Ma zaskomentować wydarzenie, jakim krajowa narada jest w powojennym rozwoju form samorządności robotniczej oraz zmobilizować załogi do przekazania swych gospodarskich wniosków, dotyczących poprawy efektywności pracy i warunków socjalno-bytowych najbliższymi sesjami KSR.

Aktualny model udziału załóg w zarządzaniu zakładem, ukształtował się w Polsce w latach pięćdziesiątych. Ustawa z 20 grudnia 1958 r. nadała samorządowi obecną kształt organizacyjno-prawny. Zgodnie z ustawą, samorząd robotniczy pełni dwie podstawowe funkcje — organizacyjno-gospodarczą i społeczno-wychowawczą. Jest to wyrazem jedności funkcji produkcyjnej i społecznej, jakie spełnia socjalistyczny zakład pracy.

Szczególne ostatnie lata przyniosły dynamiczny rozwój sił wytwórczych. Rozbudowie potencjału gospodarczego towarzyszyła modernizacja techniki i technologii, a także metod planowania i zarządzania gospodarką. Podniósł się

Kręta droga między żółtymi od kwitnącego rzepaku polami. Upał taki, że powiekrz nie chce się ruszyć. Ostatni przystanek — i Bogdanka! Wrażenie robi, owszem, ale nie piorunujące. Cztery wieże wyciągowe, kilka budynków zaplecza i już ogrodzenie, którego dotyczą klasy żyta. Rozjeżdżona przez ciężkie samochody wiejska droga prowadzi w prawo od kopalni w kierunku wsi. Na tej drodze, zawalonej częściowo wydobywaniem urobkiem — jeszcze tym bezwartościowym — siedzi w kukki drobniutki, zasuszone staruszek. Niedużym młotkiem rozbija kamień, niektóre czarno-stalowe kawałki wrzuca do dwóch wilklinowych koszy. Uśmiecha się do mnie ciepło samymi oczami: — **Stysie?** — mówi, lekko przeciągając samogłoski — **mieszkają o tam, drugi dom za szkołą...**

Mijam liście, drewniane domy. Nie byłem jeszcze w ich wnętrzu, ale wiem z relacji socjologów, którzy zjechali na Lubelszczyznę, że „ludność tutaj zajmuje mieszkania jednoizbowe, w których mieści się kuchnia i zarazem pokój, w którym gotowanie, jedzenie i pranie oraz prace rodzicielskie i odrabianie lekcji przez dzieci odbywają się razem i równocześnie. Mieszkania te pozbawione są piwnicy i komórek, jak również kanalizacji, a urządzenia sanitarne są wspólne dla wszystkich mieszkańców. Całość życia, pracy i wypoczynku rodziny skupia się w jednej izbie. Drewniane ściany niektórych domów łoczą grzyby”.

Chałupa Stysia nie lepsza. On sam, „najbliższy — jak go nazywają — po Kierdziołku sołtys w Polsce” — szczupły, opalony. Przyzwyczajony do dziennikarstwa. Opowiada gładko, jak poszukiwacz węgla Kraskim zdeptał grykę, Lubin, a do tego kartoflika. Jak to na polu Feliksa Sobczyka wreszcie czarny kamień znaleźli. Jak on sam, Stys, we wrześniu 1975 roku sołtysem został i zaczął pracować w kuzni wolominiskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych, prowadzącego tu prace geologiczno-inżynierskie wokół projektowanych szybów. Opowiada — jak wyuczona już lekko — o swoim gospodarstwie. O budowie tej skromnej, połączonej z oborą chałupy. O marzeniach i o świecie, który zawałił się, gdy kopalnia stała się sprawą pewną. Nie powie, dumny jest z tego, że zdążył jeszcze nająć się do jej budowy.

No i proszę — czuje się w kopalni jak swój. Górniczych terminów używa ze swobodą; jest przecież ładowaczem, skończył także kurs sygnalistów. Ale ciągle jeszcze czuje się „zawieszony”.

— **Mógłbym dostać mieszkanie w Łęcznej, w osiedlu górniczym. To niedaleko**

LUBLIN — ŁĘCZNA — BOGDANKA

Społeczne trzęsienie ziemi

— tylko 6 km od Bogdanki. Dzieci byłyby zadowolone. Tyle, że tego kawałka ziemi — niemal półtora hektara — szkoda. Jak przyjdzie z roboty, to jeszcze z chęcią bym pogmerał w ziemi. Zostało we krwi po ojca. A tu ziemia dobra, co się posieje, to ładnie wyrosnie. Więc jeszcze nie wiem, czy będę zabrał szkołę na górników robić. Czterdziestka już stuknęła — prawda — ale głowa do nauki dobra.

Na razie Stys czeka. L... pracuje w kopalni.

Nastawionego na „las wiertniczych wież” na „księżycowy pejzaż” — i inne tego typu widoki gigantycznej budowy, podobnymi sloganami opatrywane — Bogdanka zawodzi. Trzeba bowiem pamiętać, gdy mowa o Lubelskim Zagłębiu Węglowym — że w grę wchodzić będą miliardy złotych. Więcej niż kosztował Port Północny, może nawet więcej niż Huta „Katowice”. Wchodzić będą, bo to jeszcze przyszłość. Co prawda, nie tak znowu odległa. Od 1990 roku zagłębie dawać będzie rocznie 24 mln ton węgla. Za dwa lata Bogdanka dostarczy pierwszy milion ton. Na razie jest kopalnią pilotująco-wydobywczą. Kopalnią — magnezem przyciągającym najlepszych w kraju fachowców. Olbrzymim poligonem doświadczalnym, poligonem „gorącej linii” z dyrekcją w Lublinie. Na luksus teoretycznych eksperymentów nie można sobie pozwolić. Tu po prostu trzeba organizować codzienną robotę. Dowodzić ludzi do pracy z Łęcznej do Bogdanki. Budować kopalnię i budować osiedle, które liczyć ma — w niedalekiej już przyszłości — 100 tys. mieszkańców. I jakby tego wszystkiego było jeszcze za mało, jest ta kopalnia miejscem, w którym walczą się z górniczym niebezpieczeństwem — styną kurzwaka.

Inż. Pierwicz przyjechał do Lublina z Gliwic, żeby zmienił — jak twierdzi — powietrze. — Kurzwaka — wyjaśnia — składa się z drobnoustrojów, luźnych osadów piasków i mułów, nasyconych wodą. Jeżeli się tę mieszaninę przy robotach górniczych naruszy — wylewa się ze ścian wyrobisk. Szukałaby też ujęcia na powierzchni. Grozi życiu ludzi. Żeby ją ujarzmić, zastosowano — po raz pierwszy w świecie — mrożenie na głębokości ponad 500 metrów. Tworzy się mianowicie wokół szybu lodowy pierścień o grubości 5,5 metra. Ta wielka lodówka sięgać będzie jednak już nie 720 metrów, tylko dwustu. To wynik doświadczeń i prac w trzech szybach...

Ale mój przewodnik woli opowiadać o sprawach „bezpieczniejszych”. O prof. Samsonowiczu, odkrywcy tego węgla, o pierwszych wierceńcach sprzed czterdziestu lat, i tych sprzed trzynastu, które zdecydowały o rozpoczęciu eksploatacji niekniętych złóż.

Otworzył się wówczas nowy rozdział historii polskiego górnictwa. Siedem kopalń Centralnego Rejonu Węglowego LZW — to początek. Węgla jest dużo — sięga szerokości pasem aż pod Warszawę. Te 42 mld ton, to dane orientacyjne. Węgla jest pewnie więcej...

Dziś wszystko zależy od ludzi, którzy budują kopalnię. Górnik Aleksander Kosakowski: — Nieraz nachodziły mnie myśli, żeby wrócić w rodzinne strony do Niedrzywczy (to niedaleko Lublina), do swoich. Na Śląsku byłbym samotny. Ciężko było wytrzymać, ale zostałem. Ożeniłem się, urodziły się dzieci. Tesknilem. Kiedy zaczęło się mówić, że powstanie nowe zagłębie — jakby piorun we mnie uderzył: można wrócić!

Nawet za cenę mniejszych zarobków. Zona trochę się przerosła obawiała. Wiadomo, człowiek zapuszcza korzenie. Na Śląsku nie mieliśmy jednak żadnej rodziny. Tu mieszkają rodzice i teściowie. Namawiali: przyjeżdżcie, będziecie bliżej — opowiada Roman Tatarczak, były sztygar zmianowy, teraz nauczyciel Zasadniczej Szkoły Górniczej, który rzucił intratną pracę w kopalni „Dębiński” — i wrócił. — Czuję się tu lepiej. Tu wyrosłem wśród zielonych pól. Tu są piękne jeziora. Kolegom ze Śląska też się okolice podobają. Tylko na strzechy patrzą krzywymi okiem.

Stanisław Walas jest jednym z pierwszych lubelskich górników. Przedtem budował kopalnię w Lublinie. Jego 13-letnia córka prowadzi „kronikę tatusa z Bogdanki”. Jest w niej wiele wycinków prasowych. Ze zdjęć uśmiecha się pogodna twarz ojca. Gazetowe tytuły obwieszczają sukcesy, zwycięstwa nad kurzwaką, kolejne metry szybów, rekordy w głębieniu szybów mroźnych.

Pań domu z dumą pokazuje 5-pokojowe mieszkanie, jedno z wielu wśród bloków rosnących w Łęcznej — cichym, zielonym miasteczku, które mocno odcięło ostatnie przemiany. Walas nie ukrywa, że nie zawsze jest różowo. Tutejsi początkowo patrzyli na górników nieufnie. Potem — z zazdrością. Bo to dla nich, w pierwszej kolejności, buduje się domy, jakich tu nie widziano.

— **Trzeba zbudować** — mówi Walas, od niedawna radny GRN — **kładkę między starą i nową Łęczną. Obie części pogodzić...**

To prawda — ludzi z Lubelszczyzny jeszcze tu niewiele, przynajmniej górników. Ale robotnicy z nich dobrzy, bardzo uczynni. Powoli uczą się pracować w kolektywie, zaczynają rozumieć, co to dyscyplina. Na początku pracują na powierzchni i poznają styl tej roboty. Co innego Ślązacy, których dziadowie i ojcowie pracowali na dole — tym „treblow-

ka” niepotrzebna. Tutejsi muszą jednak nauczyć się wszystkiego.

Górnicy „z krwi i kości” znają niebezpieczeństwo. Na dole robi wielu. Równocześnie nad nimi pracuje ładowarka i dwa kubły. Tam i z powrotem, w górę i w dół. Kubelki ważą 9 ton. Gdyby z góry spadła choćby grudka — zabije na miejscu. Ale jeśli postać górnika na powierzchni, będzie się czuł pokrzywdzony albo ukarany. Na górę jest pięknie i jasno. Tam się odpoczywa. Na dole zaś — ciężko pracuje w trudnych, niebezpiecznych warunkach. Ale to jego życie.

W dyrekcji Lubelskiego Zagłębia Węglowego dziwno się moim pytaniom o ludzi z Lubelszczyzny budujących Bogdankę. Dla nich nie ci są najważniejsi, lecz górnicy, którzy przyjechali ze Śląska. Lubliniacy rozpoczynający tutaj pracę, wykonują roboty pomocnicze: ziemne, budowlane, drogowe. Dalekie od romantyzmu, który owiewa podobno ferromanty. Praca ich nie spełni marzeń o kolosalnych zarobkach, pięknych samochodach i mieszkaniach. Dopiero młodzi, którzy poszli do szkół górniczych w Piaskach, Lublinie, Ostrowie Lubelskim, zrealizują te marzenia. Uczniowie trzecich klas tych szkół zostali wysłani w tym roku po raz pierwszy na praktyki w kopalniach Śląskich. Zaden nie zrezygnował. Chęć został prawdziwym górnikiem. W tym zawodzie widzą swoją życiową szansę. Większość z nich pochodzi przecież z wielodzietnych rodzin, z małych gospodarstw, w których nie było dla nich miejsca.

Odkrycie tego węgla stało się dla mieszkańców wschodnich rejonów kraju, gdzie tempo rozwoju jest ciągle wolniejsze niż w centrum i na zachodzie — prawdziwym „społecznym trzęsieniem ziemi”, przeobrażającym styl życia. Nie tylko — zagłębie ma kolosalne znaczenie przede wszystkim dlatego, że węgiel jako surowiec będzie zawsze potrzebny. A poza tym metody jego przerobki na paliwo, to sprawa niedalekiej przyszłości.

Rozmach tej budowy, społeczne przemiany, korzyści ekonomiczne płynące z wielkiej inwestycji — to kwestia przyszłości. Ale ogromną robotę już rozpoczęto.

Mineło zaledwie kilka dni od mojej wizyty w zagłębiu, gdy prowadzący „Wieczór z dziennikiem” czytał kolejną informację: „Załoga Przedsiębiorstwa Robotniczego z Mysłowic, budująca kopalnię pilotująco-wydobywczą w Bogdance, osiągnęła w szybie drugim na głębokości około 800 metrów pokład węgla o łącznej grubości 2,3 m. Jest to pierwszy pokład przewidziany już do eksploatacji...”

Agnieszka Ostapowicz

Migawka

z Moskwy

CAF - Zagodziński



Panna do wszystkiego

Lódzkie Zakłady Remontowo-Montażowe Przemysłu Lekkiego — niewielkie przedsiębiorstwo zatrudniające zaledwie 870 osób — zdobyły pierwsze miejsce w kraju we współzawodnictwie w swojej branży i sztandar ministra przemysłu lekkiego i Związku Zawodowego Budowlanych.

Od lat dyrekcja i załoga mówią o sobie, że są... panna do wszystkiego. Wystarczy spojrzeć na listę wykonanych robót, by stwierdzić, że w tym określeniu nie ma przesady. Dodalibyśmy tylko, że panna wyspecjalizowana. Otóż załoga Lódzkiego Zakładu Remontowo-Montażowego Przemysłu Lekkiego jest de facto mimo przynależności do resortu przemysłu lekkiego — załoga budowlana. Wykonuje ona w modernizowanych remontowanych i nowo wznoszonych zakładach przeróżnego typu instalacje. LZR-M PL są monopolistą w przemyśle lekkim w transporcie wewnętrznym (suwnice). Elementy transportu wykonują u siebie w zakładzie przy ul. ks. Brzóska; do budynków biurowych przylega olbrzymia hala fabryczna. Budowlani z LZR-M PL montowali urządzenia transportu wewnętrznego w takich kolosach jak: „Vera”, „Feniks”, „Polani”, „Dywilan”. Oni wykonują urządzenia mechaniczne w oczyszczalniach ścieków, urządzenia wentylacyjne, klimatyzacyjne uzdatniania wody, kotłowne itp. itd. Lista jest długa i wygląda na to, że się wydłuża.

Nasuwa się więc pytanie: Czy w dobie specjalizacji interes przedsięwzięcia nie powinien tkwić w ograniczeniu asortymentu produkcji po to, by produkować coraz lepiej i więcej? Czy takie rozdzielanie się przy jednoczesnym wykonywaniu wszystkich prawie potrzebnych elementów na miejscu, nie jest podcinaniem gałęzi, na której się siedzi?

Logicznie byłoby ograniczyć się do kilku asortymentów, jeśli nie do jednego. Np. tylko transport wewnętrzny, albo tylko oczyszczalnie. Można byłoby, gdyby ta logika mogła obowiązywać wszystkich. A brak są wszędzie, chętnych inwestorów w starych i nowych zakładach — tak wielu, że

LZR-M chcą nie chcą, muszą się specjalizować w wielu dziedzinach.

Praca nie jest prosta łamigłówką nie brak — na co dzień i w odległej perspektywie. Nie osiągnięto by jednak niczego (coroczny wzrost wydajności, przekraczanie planów produkcyjnych i wreszcie sztandar) gdyby nie postawa samej załogi. Wedrując po różnych budowlach (w ubiegłym roku aż 170, praktycznie w całym prawie kraju), wykonując przeróżne roboty — każda inna od poprzedniej — załoga zdobyła bardzo wysokie i różnorodne kwalifikacje.

A teraz pytanie: jak to się dzieje, że tak dobrych fachowców nie kaperują dyrekcje nowo oddawanych zakładów, co gdzie indziej jest przecież praktyka nagminna? Trudno powiedzieć, by pracownicy LZR-M nie dawali się skusić, ale jest to zjawisko sporadyczne. Bo w końcu, gdzie podobnie jak w LZR-M są tak postawione sprawy socjalne?

Wszystkie dzieci na koloniach i obozach o roku, na 870 członków załogi — ponad 450 pracowników (z rodzinami) ma zapewnić wczasowy we własnych dwóch ośrodkach, co jak na przedsiębiorstwo budowlane stanowi ewenement. Ostatnio oddany ośrodek w Burzynie został wzniesiony z uszko-dzonych elementów wielkopłyto-

wych sprzedanych za grosze przez Kombinat Budowy Domów. Płyty nie poszły na wysypisko, a LZR-M mają ośrodek wczasowy. Dobrze pojęta gospodarność.

Co jeszcze ułatwia pracę? Fakt posiadania takiej a nie innej załogi. Na 870 osób — ponad sto jest w zakładzie od początku, czyli od 30 lat, a 50 proc. ponad 10 lat. Zaskakuje wyjątkowa stabilność dyrekcji. Naczelnym dyrektorem jest naczelnym od lat jedenasty, a na stanowisku dyrektorskim od 23. Pozostali dyrektorzy też mają staż w zakładzie ponad 20-letni.

Stabilność załogi dobrze wpływa na jej pracę. Po co szukać szczęścia gdzie indziej? Po co wędrować po innych zakładach, skoro wiadomo, że to, co się ma na miejscu, jest całkiem niezłe? Tym bardziej, że otwierają się kolejne szanse dla przedsiębiorstwa i załogi: trwają rozmowy z kontrahentem zagranicznym na temat pracy na eksport. Nie wiadomo jeszcze co z tego wyniknie, ale już samo to zainteresowanie, to też nie taka codzienna rzecz. Nie jest to wprowadzić tak ważne jak sztandar ministra, ale też nie byle co.

I tak dochodzimy do momentu, gdy skromna „panna do wszystkiego” zdobywa klasę eksportową.

ALINA PONIATOWSKA

Świadomość gospodarzy

(Dokończenie ze str. 3)

KSR złożone z przedstawicieli wielu przedsiębiorstw i będą miały wpływ na ustalanie planów rozwoju branż i zjednoczeń. Cena innowacja, która umocni rangę samorządu robotniczego, będą zespoły do spraw samorządu przy KW PZPR, działające pod patronatem i sekretarzysty KW, a także instytucje odwoławcze przy zarządach głównych związków zawodowych, zapewniające rozpatrzenie rozbieżności między opinią samorządu i administracji. Ważnym obowiązkiem ministerstw i zjednoczeń będzie uczestniczenie w sesjach KSR i systematyczne dokonywanie analizy postępu w realizacji wniosków z tych konferencji.

Samorząd robotniczy uzyskuje nowe, poszerzone uprawnienia. Znajdą one odbicie w regulaminach, opracowanych przez najbliższe sesje KSR, a później — po nagromadzeniu doświadczeń — w nowych zasadach prawnych. Zadaniem przedstawicieli załóg będzie wykorzystanie tych nowych, zaszczytnych i odpowiedzialnych funkcji dla utrwalenia i rozwijania zdobytych gospodarczych, społecznych i kulturalnych poprzek wyższą jakość pracy i produkcji oraz dyscyplinę, poprzez mądre łączenie interesów poszczególnych zakładów z nadrzędnymi celami całego życia społeczno-gospodarczego.

Maryna Kraj

W kolejce po klucze do nowego mieszkania

Prawdą jest, że w ostatnich latach, dzięki niespotykanemu dotąd rozwojowi nowego budownictwa, nastąpiła poprawa warunków mieszkaniowych w Łodzi i woj. łódzkim, wyrażająca się m. in. w zmniejszeniu zagęszczenia na izbę. W tym samym okresie nie tylko została poprawiona funkcjonalność nowych mieszkań, ale — co nie jest bez znaczenia — została też zwiększona ich powierzchnia użytkowa z 14,4 m kw. do 15,6 m kw. na jednego lokatora.

Te osiągnięcia nie mogą jednak przesłaniać nam — o czym mówiono na ostatnim posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej Miasta Łodzi, poswojnym m. in. ocenie gospodarki mieszkaniowej w woj. łódzkim — spraw jeszcze nie załatwionych. Nikt nie ukrywa, że długo jeszcze będziemy borykać się z poważnymi trudnościami mieszkaniowymi. Jest bowiem faktem, iż dziś oczekuje na mieszkania spółdzielcze przeszło 82 tys. rodzin, dysponujących pełnym wkładem na książeczce PKO (w Łodzi ponad 69 tys., a w pozostałych miastach naszego województwa 13 tys. rodzin).

W tej sytuacji Wydział Gospodarki Komunalnej i Spraw Mieszkaniowych Urzędu Miasta wspólnie z Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową przystąpiły do sprzecyzowania najpilniejszych potrzeb pełnoprawnych członków spółdzielni mieszkaniowych. Ustalono, że rozdział mieszkań spółdzielczych będzie się odbywał według odpowiednich zasad.

Kto otrzyma w pierwszej kolejności nowe mieszkanie? Nie jest to sprawa łatwa. Wiadomo, że pierwszeństwo będzie przysługiwać rodzinom robotniczym znajdującym się w najtrudniejszych warunkach mieszkaniowych i w dodatku bardzo długo oczekujących — niezar po kilka lat — na ich poprawę. Również pierwszeństwo będą mieli pochodzący z woj. łódzkiego i w dodatku bardzo długo oczekujących — niezar po kilka lat — na ich poprawę. Również pierwszeństwo będą mieli pochodzący z woj. łódzkiego i w dodatku bardzo długo oczekujących — niezar po kilka lat — na ich poprawę. Również pierwszeństwo będą mieli pochodzący z woj. łódzkiego i w dodatku bardzo długo oczekujących — niezar po kilka lat — na ich poprawę.

W szczególności odczuwają to mieszkańcy Łodzi i Pabianic. W szóstym roku w obu tych miastach załatwiono większość członków (ale nie wszystkich) oczekujących na przydział mieszkań spółdzielczych od 1970 r. W tym roku decyzję na spółdzielczo „M” otrzyma pozostałe 2.800 rodzin zapisanych do spółdzielni w 1970 roku, a także rodziny legitymujące się członkostwem z 1971 roku, które zajmują

lokale o powierzchni poniżej 5 m kw. na osobę. Młode małżeństwa nie posiadające samodzielnych mieszkań umieszczono tylko na liście warunkowej.

W przeciwieństwie do Łodzi i Pabianic, mieszkańcy pozostałych miast naszego województwa są w nieco lepszej sytuacji. Świadczy o tym fakt, że przydziały do bloków spółdzielczych w tym roku otrzymają:

- w Aleksandrowie — wszyscy członkowie z 1971 roku;
- w Konstantynowie — wszyscy członkowie z 1972 roku oraz osoby z 1973 roku, które zajmują lokale o powierzchni poniżej 5 m kw. na osobę;
- w Zgierzu — wszyscy członkowie z 1971 r.;

● w Głowniu — wszyscy członkowie z 1973 r. i młode małżeństwa, które uzyskały prawa członka spółdzielni mieszkaniowej w 1974 r.

Na co mogą liczyć mieszkańcy Łodzi i województwa, którzy posiadają najniższe dochody (do 1 tys. zł na osobę miesięcznie) i — rzecz jasna — nie są członkami spółdzielni mieszkaniowych? Otóż zarezerwowano dla nich pewną pulę izb w domach tzw. kwaterekowych. Czeka się w nich na przydział mieszkania przeciętnie 3—4 lata. Nie wszyscy reflektują na decyzje mieszkaniowe w starych budynkach wydawane przez kwaterek — wówczas zapewnia się im przydział mieszkania spółdzielczego z zaliczeniem okresu wyczekiwania na mieszkanie kwaterekowe — o ile, rzecz jasna, przyspili oni do spółdzielczości mieszkaniowej. Warto przy tym dodać, że rodzinom i pojedynczym osobom znajdującym się w szczególnie trudnych warunkach materialnych służy też daleko idąca pomoc: dotacje dla osób najmniej zarabiających (jest to pomoc bezwrotna) wyniosły w szóstym roku w województwie łódzkim niebagatelną kwotę 4.128 tys. zł. Wykorzystano kredyty w wysokości 3.350.736 zł i z tej formy pomocy skorzystało 160 osób. Na ten rok dotacje wynoszą 6.100 tys. zł. Innymi słowy: przy przeciętnej zapomnodzie wynoszącej 18.200 zł. poważny „zastrzyk finansowy” otrzyma na mieszkanie około 335 osób.

Wspomnieliśmy już, że młode małżeństwa, zajmujące mieszkania sublokatorskie, bądź mieszkające wspólnie z rodzicami, w spółdzielniach mieszkaniowych zostały umieszczone na liście warunkowej, długo więc będą musiały czekać na przyswojenie własny kat. Ażeby przynajmniej w pewnym stopniu im dopomóc, spółdzielnie mieszkaniowe w ostatnich 4 latach przydzieliły młodym małżeństwom około 1000 mieszkań zastępczych. Wprawdzie były one o niższym standardzie, ale łatwiej jest w nich przeczekać nawet kilka lat, mając w perspektywie mieszkanie spółdzielcze, aniżeli mieszkać gdzieś „kałdem”. Również w latach 1976/77 przydzielono młodym małżeństwom około 3 tys. pomieszczeń zastępczych w domach kwaterekowych. Obecnie przygotowywane są przepisy o mieszkaniach rotacyjnych, które winny ten problem uregulować.

Tak więc sytuacja mieszkaniowa nadal nie jest w Łodzi i woj. łódzkim najlepsza, ale robi się już sporo, żeby choć w części ją złagodzić.

JERZY KRASKOWSKI

Być w Pilźnie i nie pójść do źródła? To niemal tak, jak być w Rzymie itd. Tymczasem niedaleko brzegów Radbuzy, tam, gdzie zaczyna się ulica U Prazdroje, wznosi się jedna z najlepiej znanych na świecie bram. Tak samo, jak znane jest produkowane za tą bramą piwo — „Pilzensky Prazdroj”, lub też, jako marka eksportowa — „Pilsner Urquell”, Pili to piwo w ponad 70 krajach świata — w Europie, Azji, Ameryce, Afryce. Zawędrowało nawet do Arktyki. I właśnie dlatego mówią o nim dzisiaj: najlepsze piwo świata!



Firmowe cysterny kursują nie tylko po drogach Czechosłowacji, ale docierają tylko tam, gdzie zapewniono odpowiednie warunki tocznienia piwa ze zbiorników w barze lub restauracji. U nas, niestety, ten sposób dystrybucji piwa jest nieznanym.

O pilzeńskim „Prazdroju” krąży po świecie masa legend. Jakby one nie były, pozostaje kilka faktów. Po pierwsze, jest to jedyna na świecie piwo o pH zasadowym, po drugie zaś, zalecane jest przez lekarzy w rozmaitych schorzeniach nerek i przewodu pokarmowego. Po trzecie — w dziesiątkach różnych krajów próbowano w ciągu minionych ponad stu lat podrobić pilzeńskie jęczmienne cudo — nie udało się nikomu. Amerykanie kupili nawet oryginalne beki do leżakowania, badali mikroklimat piwnic, skład wody — nic nie pomogło. Rosły

więcej legendy o tajemnicach pilzeńskich piwowarów. A jak jest naprawdę? Jirži Hospodský, który wprowadził mnie w arkania piwowarskiej sztuki, śmieje się tylko: — Żeby wyszło dobre piwo, musi być pięć rzeczy: jęczmień, woda, chmiel, drożdże, no i ludzie. A tych mamy w Pilźnie najliczniej. I trzeba mu przynajmniej rację. Przecież efekt ich pracy mówi sam za siebie. A zaczęło się wszystko bardzo dawno, bo w roku 1259, kiedy to król Wacław II nadał osadzie prawa miejskie, a miesz-

kańcom wśród różnych przywilejów także i ten zezwalający na warzenie piwa. Prawo to posiadali 200 obywateli, a dziedziczyli ich potomkowie. I trzeba od razu powiedzieć, że niektórzy z nich są jeszcze dzisiaj pracownikami pilzeńskiego „Prazdroju”.

W 1842 r. miejscowi piwowarzy zrzeszyli się i wspólnie wykupili 62 ha ziemi oraz pobudowali pierwsze urządzenia do produkcji piwa na skalę wielkoprzemysłową. I właśnie wtedy narodził się tak słynny dzisiaj pilzeński browar. Najpierw nazywał się „Mieszczańskim”, potem „Svietovarem”, aż wreszcie zamienił się w „Prazdroj” — w źródło najslynniejszego z czeskich piw.

Pozostałością tych lat są jeszcze dzisiaj kamieniczki piwowarów w rynku. W zależności od tego, ile kufli z nich produkował piwa przed zrzeczeniem, taki miał udział akcji. Wyrażał się on ilością beki z piwem, które trzeba było wwieźć

Wreszcie w górnej kadzi warnika siód miasza się z wodą, pobraną z głębokości 80 do 100 metrów. Warzy się to w dolnej kadzi, potem znów do górnej, cedzi, by na koniec przez dwie ostatnie godziny warzyć piwo z chmielem. Tak powstaje „mładina”. Młode piwo trzeba szybko schłodzić i — do wielkich kadzi fermentacyjnych.

W dziale fermentacji stoi ponad 2 tysiące 25-hektolitrowych kadzi, w których przez 14—16 dni piwo fermentuje pod stałą kontrolą pilzeńskich specjalistów. Etap następny, to gruba filtracja, mieszanie i wreszcie zaczyna się dla piwa czas odpoczynku.

Pod całym terenem pilzeńskiego browaru ciągną się na głębokości kilkunastu metrów olbrzymie piwnice. Zespół agregatów utrzymuje w nich przez okrągły rok stałą temperaturę +1 st. C. Leżą tam pietraami ogromne beki o pojemności od 30 do 62 hektolitrow każda. I każda z nich przed



No ułec: na zdrowi!

Najlepsze piwo świata!

(Korespondencja własna z CSRS)

do domostwa. Zróżnicowane więc były też bramy mieszczańskich kamieniczek. Świadcząc o zamożności swych właścicieli, dały jedyny w swoim rodzaju akcent architektoniczny.

Wróćmy jednak do źródła jego tajemnicy. Zaczyna się od... jęczmienia. Przychodzące tu partie ziarna różnią się zawartością cukru. Zaczyna się więc od selekcji. Dla marki „Prazdroj” nadają się tylko te najlepsze. Z pozostałych sporządza się, nieco uproszczoną technologią, piwo marki „Gambirinus”. Piłem, nie polecam! Bo i trudno polecać cokolwiek innego, będąc u źródła tego, co najlepsze.

Zanimi garść jęczmienia, którą wzmieniemy w dion u bramy, zamieni się w butelkę idealnie klarownego napoju o jedynym smaku, zapachu itp. przymiotach, musi minąć ponad rok. Przez pierwszy pięć miesięcy przyprawia się jęczmień. Suszy się go, przewraca na dziesiątki sposobów.

napaleniem poddawana jest zabiegowi, polegającemu na wypaleniu starej smoły i ponownym smolowaniu. W piwnicach zaś bez przewodnika lepiej się nie ruszać. Labirynt ten ma ponad 9,5 km długości i niejedną z młodych pracowników zabłądził, więc co tam mówić o całkiem obcym.

A zatem minęło około pięciu miesięcy; odstała, klarowne piwo wyrusza w świat. Butelkownia, albo aluminiowe, specjalnie powlekanie beczki, firmowe cysterny lub kolejowe wagony. Ja z moim przewodnikiem zaglądam jeszcze do „Vinarny Prazdroj”, tuż przy bramie browaru. Można tutaj, a właściwie powinno się skosztować dwóch rzeczy, podawanych „u źródła”. Oczywiście piwa, a do tego polecam gulasz „Prazdroj”. Ostry, wyborny, podawany z bramborowymi knedlami. No i jeszcze można kupić sobie na pamiątkę firmowy kufel do piwa. Ale jest to kufel niezwykły:



Klarowność piwa można sprawdzić tylko przy pomocy świetlówki, bo światło żarówki — rozpraszając się — daje mętne refleksy. A podczas pięciu miesięcy leżakowania zaglądać tu trzeba wielokrotnie.

nie można zeń napić się ot, tak sobie — uniemożliwi to podwójny szereg dziurek w górnej części szlancika. Trzeba najpierw poznać tajemnicę kufła, znaleźć tę jedyną spośród 20 dziurek, przez którą będziemy mogli rozkoszować się najlepszym piwem świata bez strachu o oblanie koszuli lub marynarki. Ale oczywiście nie zdradzę wam dzisiaj, która to dziurka. No, może kiedyś przy piwiel! Ostatecznie, z 1,5 mln hektolitrow „Prazdroju”, wytwarzanego przez rok w pilzeńskim browarze, czasem i na nasz stół zabłądzi butelka.

Pamiętajcie tylko — jak mnie uczył Jirži Hospodský — piwo, które chcemy właśnie wypić, powinno mieć 6 st. C. I nie lekajmy się, że zaskodzi mu długi transport, czy postój w sklepowych magazynach, czym właśnie tłumacza podła jakoś łódzkiego cienkuszka nasi łódzcy specjaliści. Opuszczające Pilzno butelki są pasteryzowane. Kiedyś w Afryce przez rok trzymano sporą partię w składzie celnym. Bez skrupułów, w zachu i żarze afrykańskiego słońca. Gdy wreszcie zwolniono transport, butelka po półgodzinnym schłodzeniu w lodowce była nadal butelką piwa o marce „Pilsner Urquell”. A to znaczy: najlepszego piwa na świecie!

LESZEK RUDNICKI

Zespół obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka 1979 w województwie miejskim łódzkim

Przewodnicząca zespołu: Genowefa Adamczewska — sekretarz KŁ PZPR, wiceprzewodnicząca EK FJN, członek Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka.

Członkowie zespołu: Zofia Ajnenkiel — sędzia; Zbigniew Błaszczak — naczelnik dzielnicy Bałuty; Maksymilian Celeda — kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KŁ PZPR; Halina Cywińska — dziennikarka „Expressu Ilustrowanego”; Barbara Dębnie — profesor, dyrektor Instytutu Pedagogiki; Jadwiga Drzewiecka — szwaczka w ZPD, im. P. Findera „Pafimo”; Stefania Dziecielska-Machnikowska — docent w Instytucie Socjologii UL; Wojciech Fiwek — reżyser WFO; Wlarsa Frączak — dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego; Aniela Grodzka — dyrektor ZUS; Andrzej Hundziak — kompozytor, st. wykładowca w PWSM; Janina Kalinowska — gospodyni domowa, wzorowa matka; Bohdan Kosmynka — dyrektor Pałacu Młodzieży im. J. Tuwima; Maria Kotlička — inspektor oświaty w Pabianicach, poseł na Sejm PRL; Kazimierz Kraupe — komendant wojewódzki MO, członek Egzekutywy KŁ PZPR; Maria Królowska — docent, dyrektor Instytutu Ginekologii i Położnictwa AM; Mieczysław Krupa — dyrektor ZPB im. J. Marchlewskiego; Zbigniew Kwaśniewski — sekretarz KŁ PZPR Łódź-Śródmieście; Felicjana Lesińska — prezes WK ZSL, wiceprez. Prez. RN m. Łodzi; Halina Lipińska-Koperska — działaczka społeczna, członek Krajowego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka, Zofia Lorentz — pisarka literatury dziecięcej; Alicja Łaska — matka rodzinnego domu dziecka; Aleksandra Majewska — pedagog, działaczka TPD; Jan Mateczak — dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta; Halina Mortimer-Szymczak — profesor, przewodnicząca Rady Kobiet Miasta Łodzi, członek Prez. KŁ FJN; Jerzy Michałak — dyrektor i kierownik artystyczny Państwowego Teatru Lalek „Pinokio”; Anna Mroczkowska — przewod. ERZZ, członek Prez. KŁ FJN; Jan Nosko — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KŁ PZPR; Czesława Pile — sekretarz KŁ PZPR Łódź-Widzew; Tadeusz Podwysocki — kurator oświaty i wychowania, prez. ZM TPD; Janina Płocka — rolniczka, członek Rady Kobiet w Radzie WZKR; Zbigniew Polik — przewodnicząca EK SD, wiceprezydent Łodzi; Halina Russek-Dąbrowska — sekretarz KŁ PZPR Łódź-Północ; Anna Stefaniak — wiceprezes WZKR; Janina Suska-Jankowska — przewod. ZŁ Ligi Kobiet, członek Prez. RN m. Łodzi; Zdzisław Szymor — adiunkt w Zakładzie Psychologii UL; Alina Wojnarowska-Szeńska — sekretarz KŁ PZPR Łódź-Górna; Mieczysław Woźniakowski — zasłużony pedagog, przewodniczący TPD; Aleksandra Sachadyniuk — profesor, zasłużony pedagog.

Gospodarska wizyta na Retkini

Miejsce już siedem lat od przekazania do użytku pierwszych bloków na Retkini. Dziś osiedle to ma już przeszło 52 tys. mieszkańców i z każdym rokiem przybywa tu nowych mieszkań. Retkinia stała się — podobnie jak wiele innych łódz-



kich osiedli mieszkaniowych — obrymym placem budowy. Przewiduje się, że w końcu 1981 roku ostatecznie zostanie zakończona budowa Retkini. Wówczas to przekaże się do użytku ostatni blok. Zanim jednak to nastąpi, trzeba już dziś pomyśleć o zapewnieniu mieszkańcom odpowiednich warunków życia, tak, żeby nie musieli np. robić zakupów w centrum Łodzi.

Z problemami życia w tym osiedlu zapoznaliśmy się w zeszły piątek, w czasie gospodarskiej wizyty na Retkini. I sekretarz KŁ PZPR, przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — Bolesław Koperski, sekretarz KŁ PZPR — Tadeusz

Czechowicz i wiceprezydent Łodzi — Józef Niewiadomski. Towarzyszyli im gospodarze Polesia, przedstawiciele zjednoczeń Budownictwa Komunalnego i Gospodarki Komunalnej, Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej i RSM „Polesie” (na zdjęciu).

Wizyta na Retkini rozpoczęła się na osiedlu Zagrodniki, gdzie w 62 blokach mieszka 13 tys. mieszkańców. Jest tu także 5 pawilonów handlowych, dwie szkoły i jeden ośrodek zdrowia.

Zagrodniki sprawiają wrażenie osiedla już dobrze zagospodarowanego, ale i tu — na co zwracał uwagę I sekretarz KŁ PZPR — można lepiej wykorzystać tereny między blokami, tym bardziej, że jest tu wiele miejsca, które aż się prosi, żeby urządzić więcej placów zabaw. Na pochwałę zasługuje tu inicjatywa RSM „Polesie” i samorządów mieszkańców otwarcia samoobsługowej osiedlowej pralni wyposażonej w duńskie urządzenia.

W czasie wiedziana osiedla Zagrodniki gospodarze Polesia poinformowali, że wkrótce „Miasto-projekt” opracuje jednakową kolorystykę elewacji balkonów i loggi, a także skrzynek na kwiaty i wtedy zniknie pstrokaczka wielu bloków, nie tylko zresztą na Zagrodnikach.

Z kolei B. Koperski wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedził strzeżony parking Międzwojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów „Światowid”. Był to pierwszy tego rodzaju w Łodzi parking dla mieszkańców, gdzie znalazło odpowiednią opiekę 100 samochodów. W przyszłości zostanie tu urządzona pochylnia do przegądu pojazdów.

Dłużej I sekretarz KŁ PZPR zatrzymał się na budowie nowych linii tramwajowych na ulicach Thälmana, Salvadore Allende, które po uruchomieniu — pierwszy odcinek został oddany do użytku wczoraj — ułatwią życie mieszkańcom. W piątek zakończono tu roboty.

Na osiedlu Retkinia-Północ, gdzie mieszka już 8 tys. łodzian, powstanie w przyszłości park kultury i wypoczynku, ale na razie brakuje tu sklepów — i nie tylko — bo wprawdzie w przyszłości zaprojektowano kilka pawilonów handlowych, jednakże — jak zwykle — budownictwo towarzyszące nie nadąża za budownictwem mieszkaniowym. Dlatego już teraz przeznaczono na Retkini 86 mieszkań na parterze na sklepy spożywcze. Zachodzi jednak potrzeba urządzić kolejnych sklepów na parterach bloków.

W czasie gospodarskiej wizyty I sekretarz KŁ PZPR żywo interesował się wszystkim, co do tej pory zrobiono i co do tej pory zamierza się zrobić, żeby zapewnić mieszkańcom możliwość dokonywania zakupów artykułów pierwszej potrzeby we własnym osiedlu. (j. kr.)



WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach 398-10
Informacja kolejowa 655-55, 284-69
Informacja PKS:
Dworzec Centralny 265-96
Dworzec Północny 747-20
Informacja telefoniczna Komenda Miejska MO
centrala 677-23, 292-22
Pogotowie ciepłownicze 253-11
Pogotowie drogowe 409-32
„Polmozyt”
Pogotowie energetyczne 334-31
Rejonu Północ 334-23
Rejonu Południe
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i 245-72
oświetlenia ulic 220-89
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie MO 07
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie wodociągowe 835-46
Straż Pożarna 08, 606-11, 795-65, 257-77, 490-00

Pomoc drogowa
PZMoi 52-81-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO 731-82

TEATRY — nieczynne

MUZEJA

HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10-18.
Pozostałe muzea nieczynne



ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGROD BOTANICZNY — czynny od godz. 10 do zmroku
ZOO — czynne od godz. 9-20 (kasa do 19)

PALMIARNIA — (ul. Armii Czerwonej 1/3) czynna codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-17

LUNAPARK — (ul. Konstytucyjna 3/5) czynny od godz. 14-21

KAPIELISKO „FALA” (al. Unii 4) czynne od 10-19, w niedziele i święta w godz. 9-19

KINA

BAŁTYK — „Dziwczyna z reklam” wł.-USA, od lat 18, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20.

IWANOŃKA — „Barbara Radziwiłłówna” pol. od lat 12, godz. 10, 12, 15, 17, 19, 21, inny mężczyzna, inna szansa” fr. od lat 15, godz. 19, 30

POLONIA — „Goń mnie aż cie zapie” fr. od lat 15, godz. 15, 17, 19, „Tragedia „Posejdon” — USA od lat 15, godz. 19, 30

PRZEDWIOSNIE — „Dziwczyna z reklam” wł.-USA, od lat 18, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20. „Sznajkarz” czeski, od lat 12, godz. 12, 15, 14, 30

WŁÓKNIARZ — „Odrażający, brudni, żli” wł. od lat 18, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 21, „Jutro się policzmy” kocheńskie, czeski, od lat 12, godz. 15

WOLNOŚĆ — „Ebiran — potwór z głębin” jap. od lat 12, 8, 10, „Wyspa skazanych” meksycki, od lat 18, godz. 12, 15, 17, 19, 21, 30

WISLA — „Rekolekcje” (pol.) od lat 15, godz. 12, 15, „Barroco” — fr. od lat 18, 20, „Przebieg filmów archiwalnych: „Profesor Wilczur” (pol.) od lat 12, godz. 15, 45

ZACHĘTA — „Mezyczyzna z białym goździkiem” szwedzki, od lat 15, godz. 17, 45, 20. „Przebieg filmów archiwalnych: „Profesor Wilczur” (pol.) od lat 12, godz. 15, 45

STYLOWY-LETNIE — „Dic i Janne” USA, godz. 21, 15 (w dni nieporadne kino nieczynne)

TATRY-LETNIE — „Milsone życie Budimira Trajkovicia” jug. godz. 21, 15 (w dni nieporadne kino nieczynne)

LDK — „Człowiek klanu” (USA) od lat 18, godz. 14, 45, 17, 19, 45

STYLOWY — „Straceficy” USA od lat 18, godz. 15, 17, 19, 30

STUDIO — „Motylem jestem czyli romans 40-latk” (pol.) b/o godz. 16, 30; „Alfredo, Alfredo” włoski od lat 18, godz. 18, 30

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — Przegląd komedii filmowych: „Powrót Różowej Pantery” (ang.) od lat 12, godz. 15, 17, 19, 30

MŁODA GWARDA — „Dyrektor do wszystkiego” (rum.) od lat 15, godz. 12, 30; „Serpico” USA od lat 18, godz. 10, 14, 30, 17, 19, 30

MUZA — „Mimino” (radz.) od lat 12, godz. 15, 30; „Od siedmiu wyzw” USA od lat 18, godz. 17, 30, 19, 30

1 MAJA — „Wszyscy i nikt” (pol.) od lat 12, godz. 15; „Port lotniczy 77” USA od lat 15, godz. 17, 19, 30

POKOJ — „Torba inkasenta” (radz.) od lat 12, godz. 15, 30; „Szkariatny pirat” USA od lat 15, godz. 17, 30, 19, 30

ROMA — „Jeździec bez głowy” radz. b/o, godz. 12, 15 „Wyspy na Gólsztromie” USA, od lat 12, godz. 10, 14, 30, 17, 19, 30

STOKI — „Bałwanek płynie do Afryki” NRD, b/o, godz. 15, 30

Zwróćmy się do wydziału tej sprawy do dyrekcji WSS „Społem” Oddział Gastronomii w Łodzi.

Do sklepu po... kanapki

Tylko przez 40 min. — od momentu dostawy z „Kaskady” — można kupić w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 64 apetyczne kanapki. Sklep ten, jako pierwszy



Powodzenie akcji „W trosce o spokojną starość”

Zainicjowana przez PGM Śródmieście akcja „W trosce o spokojną starość” znajduje już naśladowców. Ostatnio prowadzeniem tej akcji w swojej dzielnicy zajęli się pracownicy PGM Widzew. Opracowano wieloletni program pomocy tym samotnym mieszkańcom dzielnicy, którzy ukończyli 80 lat. M. in. przewiduje się wykonanie w ich mieszkaniach remontów w pierwszej kolejności, wzmoczenie opieki zdrowotnej itp. Do akcji tej włączyli się także harcerze. (s)

Dalsze kryte parkingi osiedlowe

Obecnie jedynie Retkinia dysponuje krytymi parkingami osiedlowymi. Kolejne powstają na osiedlu Zarzew przy zbiegu ulic: Tatrzańskiej i Wandy Wasilewskiej. Do tej pory ponad 170 osób zgłosiło tam chęć korzystania z parkingów, które przewidziano są na 185 stanowisk (w tym 120 pod dachem).

Prace, rozpoczęte w kwietniu tego roku, zostaną ukończone pod koniec września. Głównym Wykonawcą jest Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. (jm)

Komunikaty MO

Mężczyzna, któremu 26. 6. 1978 r., w godzinach wieczornych, w rejonie pl. Wolności skradziono złoty zegarek m-ki „Mir”, proszony jest o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Śródmieście ul. Piotrkowska nr 212, pokój 45, w godz. 8-11 i 15-16, w celu rozpoznania swej własności i złożenia zeznań.

Osoba, która 22. 6. 1978 r. w godz. popołudniowych w rejonie ul. Armii Ludowej w Łodzi zgubiła dwie torby z materiałem, kosmetyczką wraz z zawartością pewnej kwoty pieniędzy, proszona jest o zgłoszenie się do posterunku MO Łódź-Fabryczna po odbiór wymienionych przedmiotów.

w Łodzi, wprowadził u siebie w godzinach rannych sprzedaż kanapek, galaretek, salatek i bigosów, przygotowywanych codziennie przez specjalistów z „Kaskady”. Ta nowa forma sprzedaży cieszy się tak ogromnym powodzeniem wśród klientów, że dobrze byłoby ją rozpowszechnić.

Jak się dowiadujemy w WSS

Fot.: J. Koba

Wczasy za kierownicą

Wprawdzie sezon urlopowy w pełni, ale dla tych, którzy jeszcze nie zdecydowali się dokąd wyjechać, mamy interesującą propozycję. Otóż Biuro Turystyki Polskiego Związku Motorowego (ul. Traugutta 5) organizuje dodatkowe turnusy pod hasłem „Wczasy z kursem prawa jazdy”. Polega to na tym, że w Bużeninie nad Wartą, w otoczeniu pięknych lasów (podobno bogatych w grzyby), łącząc przyjemne z pożytecznym, można zdobyć prawo jazdy. Po zajęciach teoretycznych i praktycznych znakomity wyciecznik gwarantują karty tenisek, boiska do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki oraz kwiadrina.

BT PZMot. kursy te organizuje w terminach 26.7. — 15.8. i 16.8. — 5.9.

RW NASZYM REFLEKTORZE

„Za Waszym pośrednictwem chciałbym się dowiedzieć, dlaczego cena dużej bulki w piekarni przy ul. Rzgowskiej 73 wynosi 3 zł, podczas gdy w takiej samej piekarni przy ul. Dąbrowskiej (tu pobliżu ul. Rzgowskiej) taka sama bułka kosztuje 2,20 zł. Potraktowana o-negadą bardzo nieprzebieżnie przez ekspedientkę w piekarni przy ul. Rzgowskiej — nie śmiem o to zapytać”.

Stala Czytelniczka (nazwisko i adres znane red.)

Poczta „Reflektorka”

„PIEKARNICZY TYLKO Z NAPLEWY”. Bałucki oddział WSS „Społem” przyniósł słuszną zarzutem zawartym w nawiązaniu. Zwrócić o ostrą uwagę na pismo kierownikowi sklepu, zobowiązując go do pełnego zaopatrzenia w pieczywo do momentu zamknięcia placówki oraz polecono nie sprzątać sklepu podczas obsługiwaną klientów.

„NIE KARMIC GOLEBI”. Ponieważ karmienie gołębi nie przyszkadza 24 lokatorom posesji przy ul. Zamenhofa 17, zobowiązano kierowniczkę ROM nr 6 do nie przeszkadzania w tym oraz do przyszłości do niewydawania nie przemysłowych decyzji.

„CZAS OTWORZYĆ ZABLOKOWANE DRZWI”. MPK informuje, że z powodu trudności z utrzymaniem części zamkniętych do napędu automatycznie zamykanych drzwi w tramwajach, nie usuwano ich blokady. Ponieważ uruchomienie produkcji tych części, blokady będzie stopniowo usuwana.

„GODZINY NIE DLA KLIEN-TÓW”. Kontrola godzin pracy sklepu przy ul. Zielonej 43 nie potwierdziła samowolnego skracania czasu jego otwarcia. Zgodnie z postulatami mieszkańców, czas pracy tej placówki zostanie przedłużony do godz. 18.

„TRZEBA POMÓC”. Od sierpnia biletu na cukier dla mieszkańców Julianowa — Radogoszcz wydawane będą w siedzibie Komitetu Osiedlowego nr 7 przy ul. Zygierskiej 213. Bilety wydawać będzie pracownik ROM nr 7 w dniach od 3 do 15 każdego miesiąca i w każdy czwartek w godz. 8-16.

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny” Piotrkowski 98, 90-103 Łódź, tel. 337-41 i 341-10 w godzinach 10-12. Pisze do nas, a w pilnych sprawach telefonujcie. (j. kr.)

Obiady abonamentowe

Łódzka gastronomia „społem-ska” wydaje miesięcznie 140 tys. obiadów abonamentowych, z których przeważnie korzystają pracownicy tych zakładów pracy, w których nie ma stołówki. Ostatnio jednak — jak nam sygnalizują Czytelnicy — bardzo dużo osób kieruje się do barów szybkiej obsługi, m. in. „Bałatonu”. Nie każdemu odpowiada obiad w takim akuracie barze.

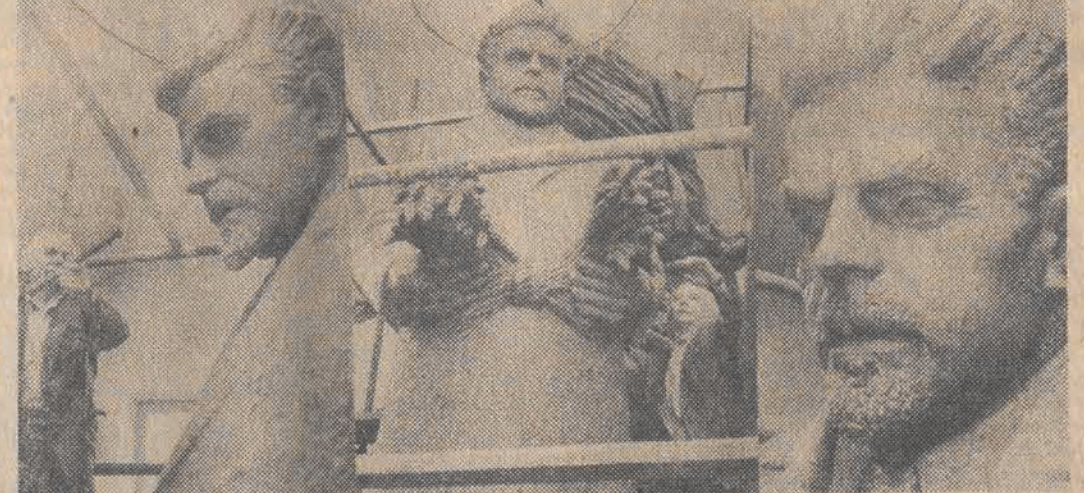
Zwróćmy się do wydziału tej sprawy do dyrekcji WSS „Społem” Oddział Gastronomii w Łodzi.

Z naszej strony nie ma żadnych ograniczeń obiadów abonamentowych — mówi dyrektor Czesław Filler. — Z tą tylko różnicą że pracownicy działów socjalnych powinni obojętnie u kierowników barów szybkiej obsługi zakupować abonamenty, a nie — jak to było przedtem — w naszej dyspozycji. Tak więc tylko od nich zależy, gdzie będą się stołowali pracownicy tych czy innych zakładów — w barach szybkiej obsługi, czy też w restauracjach. (j. kr.)



„Kopalnia” przy placu Wolności

Powstaje pomnik Władysława Reymonta



W zeszłym roku zrodziła się w naszym mieście piękna idea budowy pomnika Władysława Reymonta, z inicjatywy łódzkiego Cechu Rzemiosł Metalowych.

Obecnie dobiega końca trwające od 3 miesięcy prace rzeźbiarskie. W pracowni artysty rzeźbiarza WACŁAWA WOŁOSKIEWICZA stoi wykonany w glinie pomnik wielkiego pisarza. Praca nad pomnikiem została rozpoczęta w kwietniu zeszłego roku. Artysta dokonuje obecnie ostatnich poprawek i retuszów. Model wykonany z gliny w skali 1:1 ma wysokość 3,75 m. W tych dniach zostanie przekazany łódzkiemu „Progazowi”, gdzie wykonany będzie odlew w gipsie, a następnie ostateczna forma pomnika w brązie. W pracy Wacława Wołoskiewicza uderza przede wszystkim ogromne podobieństwo, zwłaszcza twarzy.

Największy kłopot miał artysta z rekonstrukcją Reymonta — książkę, pióro... Dopiero jeden z wierszy Norwida nasunął mu ostateczny pomysł, że powinny to być klasy zboża, które doskonale wkomponował w całość pomnika. Klasy mają symbolizować ogromny i cenny dla naszej kultury plan pracy literackiej Reymonta, dojrzałość twórcy.

Pomnik stanie na pl. Reymonta jeszcze w tym roku. (wach)

Pochodzący z 1827 roku budynek łódzkiego ratusza, znajdujący się przy pl. Wolności, znany jest niewątpliwie wszystkim mieszkańcom naszego miasta, choć nie wszyscy wiedzą, że od lat mieści się w nim Wojewódzkie Archiwum Państwowe.

Gdyby chcieć jak najkrócej odpowiedzieć na pytanie, czym zajmuje się archiwum, można by stwierdzić, że każde archiwum zabezpiecza, gromadzi, przechowuje, porządkuje, rejestruje i udostępnia materiały archiwalne, posiadające znaczenie polityczne, naukowe, gospodarcze, społeczne i kulturalne, dotyczące danego regionu. Ponieważ brzmi to trochę jak encyklopedyczna definicja, wyjaśnijmy od razu, iż chodzi tu o wszelkiego rodzaju dokumenty pisane, fotografie, plany i mapy, a nawet filmy i nagrania dźwiękowe. I tak w łódzkim Wojewódzkim Archiwum Państwowym przechowywane są dokumenty królewskie i książęce (najwcześniejsze z XIV wieku), akta rodzinne, dotyczące majątków ziemskich, akta parafialne, sądowe, policyjne, administracyjne, fabryczne (najbogatszy i najlepiej zachowany tego typu zbiór w Polsce), a także korespondencja, pisma ulotne i druki, plakaty, zapisy nutowe, itd. Znajduje się tu również bogaty zbiór prasy łódzkiej, od pierwszych wydawnictw XIX-wiecznych, aż po czasy nam współczesne. Słowem, wszystko to, co w jakikolwiek sposób odzwierciedla życie Łodzi i okolicznych terenów na przestrzeni całych stuleci.

W roku 1923 prezydent Łodzi — Aleksy Rzewski podjął starania o utworzenie w mieście archiwum akt dawnych, którego organizacją miał się zająć dyrektor Archiwum

Państwowego w Piotrkowie — dr Adam Próchniak. Niestety, zamierzenia te spaliły na panewce i dopiero w trzy lata później powołano do życia w Łodzi Archiwum Miejskie, podlegające bezpośrednio prezydentowi miasta i funkcjonujące na prawach oddziału Magistratu. Równocześnie na terenie województwa łódzkiego działało Archiwum Państwowe w Piotrkowie. W czasie wojny „opiekę” nad archiwami przejęły władze okupacyjne, starając się na ich podstawie udowodnić szczególną rolę Niemców w historii Łodzi. Rozpętano w tym celu wielką akcję propagandową.

Po wyzwoleniu, w 1949 r. utworzono w Łodzi oddział piotrkowskiego Archiwum Państwowego. Mieścił się on w starym budynku pofabrycznym przy ul. Żwirki 5, gdzie przewieziono znaczną część akt, by wreszcie w 1951 r. połączyć obie działające na terenie miasta placówki w Wojewódzkie Archiwum Państwowe, zaś w Piotrkowie utworzyć jego oddział terenowy. Oczywiście w związku z nowym podziałem administracyjnym kraju, Piotrków na powrót stał się siedzibą Wojewódzkiego Archiwum, zaś obecne WAP w Łodzi objęło swoim zasięgiem teren województwa łódzkiego i województwa sieradzkiego.

Najczęstszymi gośćmi archiwum są pracownicy nauki i studenci, ale oprócz nich z bogatych zbiorów korzysta też wiele instytucji i organizacji. By wymienić tylko Muzeum Historii Miasta Łodzi, Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego, Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Pracownię Konserwacji Zabytków, Muzeum Sztuki, Krajową Agencję Wydawniczą, ZBoWiD, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, a także urzędy administracji państwowej. Trudno byłoby zorganizować jakąkolwiek wystawę, poświęconą miastu, urządzić zakładowe Izby Tradycji i Perspektyw, czy szkolne Izby Pamięci, gdyby nie pomoc archiwum. Ba, trudno byłoby nawet prowadzić niektóre prace budowlane, gdyby projektanci nie zajrzeli do starych planów, nie mówiąc już o konserwacji zabytków.

Zdarza się również, że o przeprowadzenie kwerendy zwracają się Polacy zamieszkali za granicą, gdzie — zwłaszcza w USA i Kanadzie — modne jest ostatnio „pielegnowanie” drzew genealogicznych. Nie tak dawno też sporządzono w łódzkim archiwum kwerendę naukową, dotyczącą krajów południowoeuropejskich na zamówienie CIBAL — Międzynarodowego Centrum o Źródłach Archiwalnych do Historii Narodów Bałkańskich i Śródziemnomorskich, działającego w ramach UNESCO. Bo i takie dokumenty znalazły się w naszym mieście.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi, jako placówka naukowa, prowadzi również działalność innego rodzaju. W zeszłym roku zorganizowano tu samodzielnie cztery wystawy oraz szereg wystaw wspólnie z innymi placówkami. Odbywały się sesje naukowe i popularnonaukowe, poświęcone archiwistyce. Powiedzmy sobie szczerze, że nie wszystkie możliwości w tym kierunku były dotychczas wykorzystywane, ale jak zapewnia dyrektor WAP w Łodzi — dr Leon Turajczyk, atmosfera ostatnich miesięcy sprzyja poprawieniu się sytuacji i w tej dziedzinie. W roku bieżącym stworzono przy pomocy archiwum studium doktorskie dla archiwistów przy UL, a przed kilku dniami urządzono w hallu ratusza kolejną ciekawą wystawę, poświęconą historii naszego grodu. Nosi ona tytuł: „Archiwalia łódzkie dla gospodarki narodowej, kultury i nauki”. Wśród zgromadzonych dokumentów — oryginalne plany łódzkich fabryk, domów robotniczych, pałaców fabrykanckich, rysunki, zdjęcia.

W najbliższym czasie Wojewódzkie Archiwum Państwowe zamierza aktywne włączyć się do programu obchodów 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dokonywać też zostanie generalny przegląd zasobów archiwalnych pod kątem wykorzystania ich dla potrzeb gospodarki narodowej, co stanowić będzie realizację wytycznych XII Plenum KC PZPR, w których wiele miejsca poświęcono zacieśnieniu współpracy nauki z gospodarką. Należy się spodziewać, że w zbiorach łódzkich archiwalistów znajdzie się szereg cennych informacji, których udostępnienie i wykorzystanie będzie dobrym przykładem takiej właśnie współpracy. Bo przecież Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi, to prawdziwa „kopalnia” wiedzy i nie wszystkie jej „pokłady” zostały już wyeksploatowane.

LEKTURY NIEOBOJETNE

Historia jednego awansu

Jest to historia życia i prezentacja dokonania tylko jednego człowieka. Równocześnie jednak jest to obraz ewolucji, jaką w najnowszych dziełach przetrzało całe klasa społeczna. Stało się tak dlatego, że losy tego jednostkowego bohatera nabrały cech niezwykłych typowych przez to, że kształtowały je wszystkie najistotniejsze uwarunkowania historyczno-społeczno-polityczne, które stały się doświadczeniem całego środowiska, z którego się wywodził. A i konsekwencje — jakie dla losów bohatera wyniknęły z tego społecznego procesu historycznego, okazały się tak daleko idące, że leżą przykładem może być niejako modelem wzorcem dla rozwoju socjologiczno-kulturowych. Mowa tu o Władysławie Kowalskim (1894-1952) — człowieku, w którego życiu czuły wyraźny ciąg z jednej strony — prawie że anonimowość formalnej rodziny, z drugiej zaś — najwyższe stanowisko polityczne i państwowe, pistowane w odróżnieniu od wielu lat pracownia Konstatego Mackiewicza, jest — w odróżnieniu od słonecznych, ciepłych pejzaży jakie on maluje — ciemne i smutne.

Jednakże w chwili, kiedy otwierają się drzwi pracowni i ukazują się w nich ze sporym garnkiem w ręku mistrz Konstatego podwórko zmienia się nagle w radosny

fragment placu św. Marka w Wenecji. Ze wszystkich stron zlatują się z furkotem, szelestem skrzydeł i głośnym grucaniem stada gołębi i zaczyna ją dobiec rozsypany przez niego ziarno.

— I kto zadba o was, kiedy mnie tu nie będzie? — dobrótliwie uśmiecha się stary malarz. Rozsypuje jeszcze kilka garści ziarna i spogląda na sąsiednie dachy, na których wałęsa się siedem białych, czarnych i brych kotów, czekając na chwilę, kiedy i one otrzymają od niego należny im porządek. Czekają spokojnie, bo wiedzą, że ich to nie minie...

Podobnie jak samo podwórko, uboga i ciasna jest sama pracownia Mackiewicza. W artystycznym nieładzie piętrzą się tam nie do końca i gotowe już obrazy, zwoje płótna, ramy różnej wielkości. Poniewierają się polanami palety, zużyte pędzle, tubki z farbami. Piętrzy się sterta cennych

Siedem kotów i sto czterdzieści gołębi mistrza Konstatego



książek i bezwartościowych drobiazgów, nad tym zaś wszystkim góruje staluga, przy której z pędzlem i paletą w dłoniach pracuje niezadowolony mistrz Konstatego Mackiewicz, kończąc jeszcze jeden obraz.

Właściwie jest to już scenka z przeszłości.

Od wielu lat aktualna była — nie zrealizowana z różnych powodów — sprawa przydzielenia Mackiewiczowi pracowni, godnej rangi jego sztuki. Przeciągała się ona w nieskończoność. Ostatnio jednak — dzięki życzliwej pomocy Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi oraz BWA otrzymał on tak potrzebny mu lokal przy ul. Morskiej 5, przy czym (co należy podkreślić) umebłowano go z taką serdeczną troskliwością, z jaką Wokulski urządził po przeprowadce nowe mieszkanie dla swego przyjaciela starszego Rzeckiego...

Nowa, jasna pracownia mistrza Konstatego to właściwie mini-muzeum. Składa się ono z dwóch pokoi większych i jednego mniejszego. Na ścianach wiszą cenniejsze obrazy artysty, reprezentujące różne etapy jego twórczości — w tym oleje jeszcze sprzed I wojny światowej — dwie zaś stalugi zapraszają mistrza do pracy. Zapraszają, ale...

Ala Mackiewicz, chociaż zagłada tu często, jakąś przemożną siłą ciągnie w dalszym ciągu do starej pracowni przy ul. Tuwima. I tam też lubi przesiadywać.

„Prawdziwie polskie drogi”

Może stary malarz, przyjaciel kotów, sam ma kocią naturę i przywiązuje się do miejsca, w którym dłużej przebywał. A może — jak zaczerpnięty magnes — przyciąga go tam stare wspomnienia? Bo przecież właśnie w tej skromnej, ubogiej pracowni powstało w ciągu ponad ćwierćwiecza mnóstwo jego znakomitych dzieł: przepyszne stylowe katedry (z których jedna otrzymała Grand Prix w Monako), wstrząsający cykl antywojennych obrazów „Tu był ludzie!” (zdobycznych dziś ściany wielu muzeów nie tylko polskich), groźne nby ostrzeżenia biblijnych proroków, „Termittieri”. Tu też wyczarował setki uroczych pejzaży, głównie leśnych Pejzaży popularnych w całej Polsce, a których romantyczny nastrój i poetyczna uroda cieszy również oczy i serca wielu naszych rodaków mieszkających dziś w Anglii, Francji, NRF, we Włoszech, Kanadzie, Australii, USA, Brazylii na wyspach Bahama i wielu innych krajach.

A może po prostu stary artysta przychodzi tu dlatego, że nie umie rozstać się ze swymi skrzydlatymi i czworonożnymi przyjaciółmi z siedmioma kotami i ze 140 gołębiami?

Bo kto zadba o nie, kiedy tu go już nie będzie?

MIECZYSLAW JAGOSZEWSKI
Fot.: A. Wach

A. Makowieckiego

W cieszącej się ogromną popularnością serii wydawniczej Krajowej Agencji Wydawniczej pt. „Express reporiów” ukazał się kolejny tomik, w którym znajdujemy bardzo interesujący reportaż łódzkiego pisarza i dziennikarza Andrzeja Makowieckiego.

„Prawdziwie polskie drogi” — pion podróży Makowieckiego do Ameryki Południowej, poświęcony jest dramatycznym losom Polaków na obczyźnie.

Obok Makowieckiego w tym tomie „Expressu reporiów”, publikującego najelegantsze dokonania polskich dziennikarzy, znajdujemy prace Małgorzaty Szajnert (o krakowskich zabytkach) i Wandy Falkowskiej („Gorgonowa — sprawa bez końca”).

Lehninger A. L. — Bioenergetyka. PWN 1978, s. 304, zł 40.
Chmara M. — Klasy społeczne i partie polityczne Republiki Chile 1964-1973. PWN 1978, s. 311, zł 45.
Wojtasik L. — Zakładowe ośrodki pracy ideowo-wychowawczej. Zadania i model wykonania. KiW 1978, s. 206, zł 25.
Zebrowski J. — Libia. KiW 1978, s. 84, zł 20.
Zukrowski W. — Skapani w ogniu. MON 1978, s. 157, zł 16.
Grzymkowski J. — Podzwonne. LSW 1978, s. 208, zł 20.
Słownik Biograficzny Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego. KiW 1978, s. 519, zł 300.
Paś R. — Informacja w twórczości technicznej. KiW 1978, str. 249, zł 60.
Kosiba A. — Śniegi, lodowce — lody. WSiP 1978, str. 183, zł 28.
Gozddecka A. — Zabójstwo w nowej dzielnicy. Seria labirynt. MON 1978, str. 205, zł 15.

Dobry poziom Wielkiej Nagrody Łodzi w zapasach

P. Kurczewski powraca do dużej formy

Niezwykle interesujące i stojące na dobrym poziomie były kolejne zawody zapasnicze w stylu wolnym o Wielką Nagrodę Łodzi. Drużynowa impreza rozgrywana na matach hall CHKS Komunalny zgromadziła na starcie około 150 zawodników z dziesięciu państw (ZSRR, reprezentacja Gruzji RFN, NRD, CSRS, Iranu, Węgier, Mongolii, Bułgarii, Rumunii i Polski).

Dla reprezentantów Polski, po zgrupowaniu w Szklarskiej Porębie, był to ostatni poważny sprawdzian przed mistrzostwami świata, które odbędą się w Meksyku za miesiąc. Trener kadry narodowej E. Najmark miał więc okazję jeszcze raz przybliżyć się swoim podopiecznym i dokonać najbardziej optymalnego ustawienia drużyny. Wiadomo iż w mistrzostwach będziemy reprezentowali przez 9 zawodników. Na prawie dwutygodniowy obóz do Colorado Springs (USA) poprzedzający tę imprezę wyjeżdża następująca ekipa: Falandys (Stal Rzeszów), Słecyk (Grunwald Poznań), Kończak (Lotnik Wrocław), Chyliński (Pion Milicz), Mazur (Gwardia W-wa), Górski (GKS Tychy), Kurczewski (Budowlani), T. Busse (ŁKS) i Sandurski (Stal Rzeszów). Po ostatnich treningach w tamtejszym ośrodku reprezentacja Polski uda się bezpośrednio do Meksyku.

Najprzemysłowym akcentem łódzkiej imprezy była doskonała postawa zapasnicza Budowlanych — Pawła Kurczewskiego walczącego w kategorii do 90 kg. Był on na znakomitej dyspozycji i co najważniejsze, zrewanżował się swemu najgroźniejszemu rywalowi T. Busse z ŁKS, za porażkę poniesioną na turnieju w Rzeszowie. Wygrał z nim przez dyskwalifikację. W rzeszowskich zawodach występował on o kategorię wyżej i start na matach hall CHKS udowodnił chyba w widoczny sposób iż lepiej czuje się on w tej wadze, w której odniósł

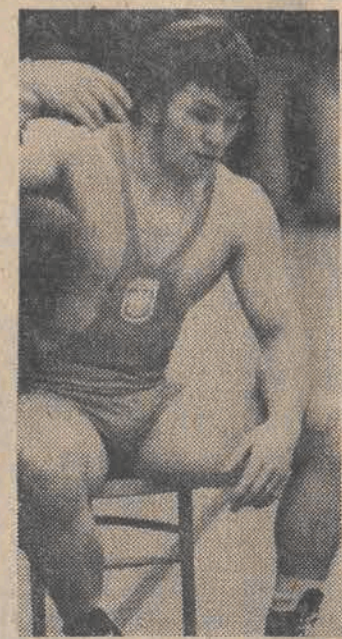
tak efektywne zwycięstwa (poza walką z T. Busse pozostałe wygrał przed czasem). Mimo porażki, na słowa uznania zasłużył T. Busse z ŁKS, który również jest na dobrej drodze do uzyskania wysokiej dyspozycji. Miłym zaskoczeniem była postawa jego brata Michała. Ten już piętnaście lat walczący zapasnik, odniósł kilka wartościowych zwycięstw, lecz nauka na AWF i niemożność lepszego przygotowania się do zawodów, sprawiły, iż nie zajął on wyższej lokaty.

Oceniając ponadto pozostałych reprezentantów Polski można z zadowoleniem stwierdzić iż aktualny wicemistrz świata Władysław Słecyk znajduje się również w doskonałej formie i powinien sprawić nam jeszcze jedną miłą niespodziankę.

Trochę zawodu smawiał Jan Górski z GKS Tychy, który w swej wadze uplasował się na dalekiej pozycji. Może zgrupowanie w USA pozwoli mu na odzyskanie dawnej dyspozycji? I teraz kilka słów o nadziejach reprezentacji Polski w kategorii +100 kg. Adamie Sandurskim ze Stali Rzeszów. Ten liczący 214 cm wzrostu zapasnik ze startu na start walczy coraz lepiej. Co prawda przegrał on przed czasem w finałowym pojedynku z Modebadze (ZSRR), ale porażka ta ujmę mu nie przynosi, ponieważ reprezentant Gruzji jest wielokrotnym mistrzem Kraju Rad.

Do dobrego poziomu turnieju dostroili się również organizatorzy. Przeprowadzili oni imprezę na

„piątkę”. Dużą w tym zasługą prze wodniczącego Komitetu Organizacyjnego Tadeusza Głuszczyka i dyrektora Łódzkiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku Zenona Stanowskiego, współorganizatora zawodów.



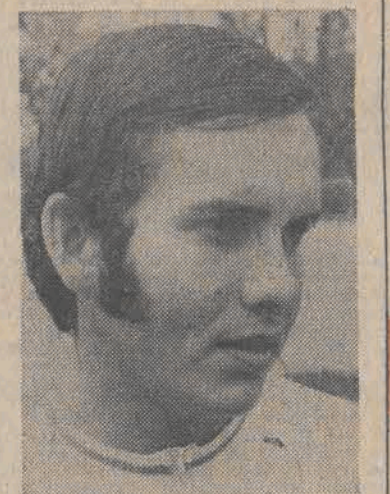
Nagrodę Łódzkiego Oddziału Klubu Dziennikarzy Sportowych dla zawodnika, który sprawił swym startem największą niespodziankę, zdobył Bogdan Szute z Grunwaldu Poznania.

Oto triumfatorzy w poszczególnych kategoriach: 48 kg 1. Bazmayer (Iran), 2. Falandys (Polska), 3. Laagwabator (Mongolia), 52 kg 1. Słecyk (Polska), 2. Fatah (Iran), 3. Ratajczyk (Polska), 57 kg 1. Iwanow (Bułgaria), 2. Koherstani (Iran), 3. Kończak (Polska), 62 kg 1. Szue (Polska), 2. Todorow (Bułgaria), 3. Rezihağ (Iran), 68 kg 1. Gikauri (ZSRR), 2. Densham (Iran), 3. Dusa (Rumunia), 74 kg 1. Makaraszwilli (ZSRR), 2. Karimi (Iran), 3. Feher (Węgry), 82 kg 1. Mazur (Polska), 2. Kovacs (Węgry), 3. Masagaszwilli (ZSRR), 90 kg 1. Kurczewski (ZSRR), 2. T. Busse (obaj Polska), 3. Iliev (Bułgaria), 100 kg 1. Mermanaszwilli (ZSRR), 2. Rosenteter (NRD), 3. Netz (Węgry) i +100 kg 1. Modebadze (ZSRR), 2. Sandurski (Polska) i 3. Drozda (CSRS).

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

Mieczysław Nowicki zdeklasował rywali

W Nowym Sączu i Jeleniej Górze odbyły się strefowe eliminacje do mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym. Doskonale spisał się na podkarpaciek serpentynach kolarz łódzkiego Włókniarza mistrz świata i brązowy medalista olimpiady w Montrealu — Mieczysław Nowicki.



W Nowym Sączu i Jeleniej Górze odbyły się strefowe eliminacje do mistrzostw Polski w kolarstwie szosowym. Doskonale spisał się na podkarpaciek serpentynach kolarz łódzkiego Włókniarza mistrz świata i brązowy medalista olimpiady w Montrealu — Mieczysław Nowicki.

Komunikat „Totka”

- DUŻY LOTEK**
- I LOSOWANIE**
1 - 13 - 19 - 20 - 21 - 29
dod. 22
- II LOSOWANIE**
8 - 9 - 16 - 20 - 31 - 33
dod. 22
dod. 22
dod. 22
dod. 22
- III LOSOWANIE**
2 - 20 - 24 - 26 - 30 - 31
i liczba dod. do 5, 4 i 3 traf. - 35
- IV LOSOWANIE**
6 - 17 - 27 - 28 - 32 - 33
i liczba dod. do 2 traf. - 9 oraz
końcówka banderoli - 511706 -
przyniósł na „Fiat 126 p”.

Wycięciem w Głównie zakończono mistrzostwa łódzkiego okręgu w kolarstwie szosowym. Wycięcą na 119 km wygrał Bielaszewski (Włókniarz Kalisz) — 2:16,9 przed Janowskim (ŁKS Belchatów) — ten sam czas i Rudziński (Orzeł) — 2:16,30.

Mistrzem okręgu łódzkiego został Rudziński (Orzeł) a kalskiemu Bielaszewski (Włókniarz). Wycięcą młodzików na 50 km wygrał Bukszński (Włókniarz Aleksandrów).

(szym.)

ARGENTYŃSKI NOTATNIK

Zbigniewa Bońka

Będę grał od początku!

6 CZERWCA (wtorek)

Tuż przed meczem z Tunezją odbyła się odprawa. Prowadził ją, jak zwykle, trener Gmoch. Najpierw ogólnie przedstawił nam koncepcję gry, później ogłosił skład zespołu (przy całej ekipie), następnie przyszedł do każdego z osobna do pokoju i tłumaczył indywidualne zadania. (Przedmeczowe odprawy były w sumie bardzo konkretne i owocne; piłkarz wychodzący na boisko wiedział dokładnie, co ma robić).

W meczu z Tunezją chcieliśmy uzyskać jak najwięcej bramek. Niektórym z nas udało się nawet powtórzenie wyniku z Haiti na mistrzostwach świata w RFN. Tuż przed wejściem na boisko rozdzielano nam pomidory, które „lupy”, czyli ilość strzelonych bramek. Jednak nawet najdoskonalsze ustalenie planu strategicznego przez trenera reprezentacji nie powiedzie się, jeżeli nie będzie do tego odpowiednich wykonawców...

Pisałem wcześniej, że Tunezjczycy sprawiają wrażenie trochę zagubionych, niepewnych siebie. Muszę jednak stwierdzić, że na boisku było zupełnie inaczej. Jak my to nazywamy, po zwycięstwie nad Meksykiem złapali po prostu wiatr w żagle. Zagraли przeciw nam doskonałą partię: świetnie rozgrywał piłkę, zmieniał pozycje, byli bardzo szybcy. Dwukrotnie poprzedzka przychodziła Tomkowi w sukurs. My natomiast graliśmy dziwnie ospale, nie potrafiliśmy walczyć bez piłki i — co chyba najważniejsze — nie było w tym meczu zawodnika, który poderwałby zespół do walki. Znowu znalazłem się na boisku: zastanawiam się w ostatnich 15 minutach Włodka Lubańskiego. Drugi mecz naszej reprezentacji na argentyńskim „Mundialu” i drugi mój krótki występ. Najważniejsze jest to, że zwycięgra-

liśmy i wyjście z gry jest zapewnione...

Po meczu z Tunezją zaczęliśmy się zastanawiać, dlaczego znowu nie znaleźliśmy się w podstawowym składzie drużyny. Czuję się naprawdę świetnie, ale przez 15 minut nie można udowodnić swojej przydatności do drużyny. Uważam, że za kwadrans gry nie można wystawić zawodnikowi żadnej cenzury. Na to potrzebny jest występ przez pełne 90 minut, a już co najmniej moim zdaniem, 30-40 minut.

Siedząc na ławce rezerwowych obserwuję, kogo ewentualnie mogą zmienić, ale w rytm działań zespołu nigdy się nie widzę, jeśli się nie występuje na boisku od początku. Mogę wykonać tylko jakieś określone zadania, zmienić zawodnika, który się zmęczuł, utrudnić życie najlepszemu piłkarzowi przeciwnika, grać na utrzymanie wyniku. Przechybiać piłkę, umiędzielić ją podać, ale co ja naprawdę jestem wart — nikt nie może powiedzieć.

Jestem w nie najlepszym nastroju. Wiem że kibiców nie zadawają taka postawa, ale my sami szukamy przyczyn regresu. W sobotę podczas meczu z Meksykiem okazało się, czy jest to głębszy kryzys, czy też z Tunezją był to po prostu słabszy występ...

Wczoraj otrzymałem telegram z Łodzi. Wszelką zdala pierwszy egzamin podczas letniej sesji egzaminacyjnej na piątkę. Trochę się rozchmurzam...

8 i 9 CZERWCA (czwartek i piątek)

Atmosfera po meczu z Tunezją nie najlepsza. Dziennikarze polscy towarzyszący nam na mistrzostwach świata pytają nas co chwile, co się z nami stało, dlaczego gramy tak słabo? Nie potrafimy od-

powiedzieć. Tylko starsi moi koledzy zgodnie twierdzą, że choć nie wypadamy efektywnie, to jednak gromadzimy punkty i jesteśmy w dobrej pozycji wyjściowej. Ich zdaniem, przyjechałmy na cały turniej, a nie tylko na pierwsze mecze.

Dni poprzedzające mecz z Meksykiem były bardzo nerwowe. Prawde mówiąc, nie wiedzieliśmy, gdzie jesteśmy z formą. Chociaż wszyscy pracowaliśmy „na pełny gaz”, mecz z Tunezją nasuwał pewne spostrzeżenia. Każdy z nas chce przecież osiągnąć sukces w mistrzostwach, a tutaj nagle Tunezja okazała się tak trudna do pokonania. Co będzie dalej?

W piątek nie mamy już poniedziałkowych zajęć w Jockey Clubie. Trener trochę zmniejsza nałożenie treningów. Pewne jest też tylko to, że w meczu z Meksykiem wystąpi zupełnie inny zespół. Włodek Lubański ma pewne dolegliwości zdrowienne, Andrzej Szarnach trochę spuścił z tonu.

Moje osobiste przypuszczenia okazały się trafne. Trener ogłosił skład dzień wcześniej. Bardzo się ucieszyłem, że będę grał od początku. Podobną radość widziałem na twarzach Wojtka Rudego i Iwana. Chce się żyć!...

(d.c.n.)

Przypominamy, naszym Czytelnikom, iż wszyscy ci, których argentyńskie zapiski Zbigniewa Bońka nie w pełni usatysfakcjonowały i chcieliby dowiedzieć się więcej na temat jego argentyńskich występów, proszeni są o kierowanie listami, na które piłkarz Widzewa odpowie po zakończeniu całego cyklu. Adres: „Dziennik Popularny” — Łódź, ul. Piotrkowska 96, dział sportowy (z dopiskiem na kopercie): „Pytania do Zbigniewa Bońka”.

w skrócie

▲ Doskonałe wyniki padły na mistrzostwach ZSRR w pływaniu. Rekord świata ustanowił Sidorenko 200 m st. zmiennym — 2:05,25, zaś rekord Europy — Rusin (400 m st. dowolnym) — 3:44,7.

▲ Nowy rekord Polski w konkurencji ŁAB w łuczniczym ustanowił Jan Popowicz (Resovia) wynikiem 1283 pkt.

▲ Zwycięzca 38 Samochodowego Rajdu Polski został Zanini (Hiszpania) — Fiat 131 Abarth. Najlepszą polską załogą była para braci Wozniaków — Waz 1600, która uplasowała się na piątym miejscu.

▲ Młodzi polscy siatkarze startujący na turnieju w Berlinie przegrali w swym kolejnym meczu z Rumunią 1:3. Znajdują się oni na ostatnim miejscu w turnieju.

▲ W Berkeley zakończył się lekkoatletyczny mecz USA i ZSRR. Wygrał gospodarze 190:177 (119:102 w konkurencjach meczowych i 71:75 w kolebnych).

▲ W Gorzowie Wielkopolskim zakończył się międzynarodowy turniej piłki wodnej reprezentacji młodych Polacy, którzy zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce.

▲ Sukcesem młodych polskich kajakarzy zakończył się półfinal młodzieżowych mistrzostw Europy na Wędrzech Polacy zajęli cztery pierwsze miejsca i awansowali do finału Zwyciężył Olszak, przed Kmieciakiem Jankowskim i Romanakiem.

▲ W niedzielę zakończyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody w pięcioboju nowoczesnym. Medale generalna próba przed mistrzostwami świata, które na jesieni rozegrane zostaną na tych samych obiektach. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Ledniew (ZSRR) przed mistrzem olimpijskim i świata — Januszem Peckiakiem, natomiast w klasyfikacji zespołowej triumfowały Węgry przed ZSRR i Polska.

Juniorzy Widzewa zremisowali z Sandecją Nowy Sącz 1:1

W Elblągu i Nowym Sączu rozpoczęły się półfinały mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej. Łódzkich sympatyków najbardziej interesują występy przedstawicieli łódzkiego okręgu — młodych zawodników Widzewa. Startują oni w grupie nowosądeckiej. W swym pierwszym meczu zremisowali z Sandecją Nowy Sącz 1:1. Bramkę dla łódzian zdobył Lisjak i kiedy zanosiło się na zwycięstwo naszego zespołu, sędzia podkopywał jedenastkę, która pewnie egzekwował Pariński.

W drugim meczu tej grupy Gwardia Warszawa pokonała zdecydowanie Star Starachowice 6:0. W Elblągu natomiast Olimpia Elbląg zremisowała z Słaskiem Wrocław 1:1 i w drugim meczu padł również rezultat remisowy 1:1 pomiędzy Olimpią Poznań i Polonią Bytom.

W Elblągu i Nowym Sączu rozpoczęły się półfinały mistrzostw Polski juniorów w piłce nożnej. Łódzkich sympatyków najbardziej interesują występy przedstawicieli łódzkiego okręgu — młodych zawodników Widzewa. Startują oni w grupie nowosądeckiej. W swym pierwszym meczu zremisowali z Sandecją Nowy Sącz 1:1. Bramkę dla łódzian zdobył Lisjak i kiedy zanosiło się na zwycięstwo naszego zespołu, sędzia podkopywał jedenastkę, która pewnie egzekwował Pariński.

Ponad 80 m w rzucie młotem!

Fantastyczny rekord świata w rzucie młotem ustanowił w niedzielę podczas lekkoatletycznych mistrzostw Moskwy 30-letni Horys Zajczuk jako pierwszy zawodnik na świecie pokonał on granicę 80 m, postawiając młot na odległość 83,14 m. Po zwycięstwie odniósł do zachodniemiejskiego młociarza Waltera Schmidta i był gorszy o 84 cm i ustanowiony został w 1975 r.

W towarzyskich meczach zespoły pierwszoligowe przykoczują się do sezonu uzyskując następujące rezultaty: Gwardia Warszawa pokonała Wisłę Kraków 3:0, zaś Pogoń Szczecin przegrała z Dynamem Berlin 1:2. (sz)

Hat-trick Bjorna Borga

Kolejny turniej wimbledowski zakończył się wspaniałym zwycięstwem Szweda B. Borga. W finale gry pojedynczej pokonał on w sposób bardzo przekonujący (mogłymi przez kłopoty z nogą) na podłożu transmisji telewizyjnej) swego rywala Jimmy Connorsa (USA) w trzech setach 6:2, 6:3. Zwycięstwo Borga to efekt doskonałego serwisu. W niektórych momentach jego rywal był po prostu bezradny. Finał stał na wysokim poziomie i zwycięstwo Szweda, nie jest jednak w sumie pełnym odzwierciedleniem przebiegu wydarzeń na kortach. Tym samym B. Borg dokonał sztuki, która udawała się nielicznym tenisistom. Otóż trzy razy pod rząd wygrał najstarszą imprezę tenisową na świecie.

Nie powiodło się natomiast parze Fibak — Okker, która w półfinalach debła musiała ugrać zwycięstwo duetu amerykańskiego Fleming — McNeil 6:1, 3:6, 7:5, 6:6. Tytuł w deblu zdobyli Amerykanie F. McNaire i S. Smith. W grze mieszanej najlepszy był B. Stove — F. McMillan. (sz)

Sukcesy zespołu Piotrcovii na turnieju w Szwecji

Po raz czwarty piłkarki ręczne Piotrcovii Piotrków uczestniczyły w rozgrywanym w Goeteborgu (Szwecja) największym w Europie klubowym turnieju piłki ręcznej — „Partille Cup-78”. W różnych kategoriach wiekowych w turniejach dzielęcych i chłopaków startowało 168 zespołów z 7 państw.

Piotrkowskie dziewczęta najlepiej spisały się w turnieju juniorek (czł. 15-17 i młodsz.), w którym odniosły 8 zwycięstw, zajmując pierwsze miejsce. Piotrcovii kolejno pokonała: Syllina (Norwegia) 13:2 (6:1), Eldsvold (Norwegia) 18:5 (10:3) i 8:7 (4:3), Nyborg (Dania) 8:7 (4:1), Hoedd (Norwegia) 15:5 (9:1) Tveit (Norwe-

gia) 18:4 (7:4), Holte (Dania) 10:3 (3:3) i Iason (Holandia) 18:10 (11:5).

Równie dobrze grały juniorki młodsze, które zajęły 2 miejsce odnosząc 9 zwycięstw i 2 mecze przegrując.

Rozegrano też spotkania złożone z najlepszych zawodniczek drużyn z poszczególnych krajów. Wśród junierek starszych zwyciężyły piłkarki Piotrcovii pokonując w finale reprezentację drużyny holenderskiej 8:7 (5:3), a wśród juniorek młodszych polkowlanki zajęły drugie miejsce pokonując Islandię 14:5 (8:2) i przegrując z Danią 8:15 (4:6).

Kto w końcu zawinił?

W ŚRODĘ dziennikarskiej bractwu zajmującej się tematyką sportową w łódzkich gazetach „cartouzalim” nawet, że musi być najlepszym trenerem, bo nie jest najlepszym wybrany najlepszym szkoleniowcem L. Jezerskiego i w ubiegłym roku H. Langierowicza, o bajki panowie musieli niestety pożegnać się z dotychczasową pracą.

Ostro zaprotestowaliśmy w „Dzienniku Popularnym” przeciwko kolebnej trenerkiej „roszadzie” w numerze z dnia 26 czerwca. Chodziło w tym przypadku o wyżej wspomnianego trenera pierwszoligowego zespołu kociarskiego Włókniarza Pabianice — Henryka Langierowicza. Ale przy bliższym poznaniu wszystkich szczegółów „całej afery” okazało się jednak, że „był ma dwa kółka”. Nikt nie podważa umiejętności szkoleniowców, nikt nie śmie nawet wątpić, iż sukcesy ulubienicy Pabianice były na pewno zasługą H. Langierowicza. Wybierając go trenerem roku, chcieliśmy dać dowód temu, iż cenimy jego przede wszystkim 12-letni trud w prowadzeniu zespołu, jego zapał i zaangażowanie. W tym względzie nikt nie śmiał mieć nawet najdrobniejszych wątpliwości...

możno powiedzieć. Może nie dorósł jego zdaniem, ale czy to znaczy że nie może osiągnąć więcej dorobku?

W całym sporze zabrakło chyba dobrej woli, za dużo było działania w zbyt nerwowej atmosferze. Naszym zdaniem oboje stroną zwyciężył, przy czym większą część winy jest po stronie szkoleniowca. A ponadto jak to w życiu bywa, nie skorzy jesteśmy do wzajemnych ustępstw...

Dowiedzieliśmy się również, iż najlepszą koszykarką Włókniarza Pabianice Kozera, jedna z najbardziej utalentowanych środkowych w Polsce, złożyła podanie o zwolnienie. Można domniemywać do jakiego klubu zwróciła się o przyjęcie. Trzeba jednak uczynić uszkożkożebu Kozera pozostała w Pabianicach. Chodzi o dobrze pojęte dobro łódzkiej koszykarki i o nienaczenie jednego polakoniem wieloletnich osiągnięć Włókniarza Pabianice. (a.szym.)

Łucznicz Spółem strzelali najlepiej

- Na doskonałe przygotowane torrance łuczniczych Złotego Borytu odbyły się mistrzostwa okręgu w tej dyscyplinie sportu. Najlepiej prezentowali się zawodnicy łódzkiego Spółem którzy zdecydowanie wygrali ośszeregowe konkurencje. Najlepsze wyniki w strzelaniu Ł2 — 2 AB osiągnęli:
- Seniorski: 1. Fader (Spółem) — 233, 2. Siewońska (Boruta) — 203 i 3. Staniewska (Boruta) — 192.
- Juniorzy: 1. Szymczak — 245, 2. Lisiewicz — 227, 3. Maćkowiak — 227 (wszyscy Spółem).
- Konkurencje Ł-AB: juniorki — 1. Kik — 90, 2. Dwójakowska — 93 (obie Spółem), 3. Kapuścińska (Boruta) — 93.
- Juniorki: 1. Pacyniak (Boruta) — 1099, 2. Gryś — 1081, 3. Bednarek — 1078 (obaj Spółem).
- Juniorki młodsze: 1. Szczepańska — 832, 2. Kubiak — 698 (obie Spółem).
- Juniorki młodsze: 1. Siech (MSOS Złotych) — 1090, 2. Głuszczyk — 1088, 3. Gawin — 1014 (obaj Spółem).
- W ramach mistrzostw rozegrano towarzyski mecz międzynarodowy Spółem — Olimpia (Bukareszt) Zwyciężył łódzian 4:1 (3:1). (sz)

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium Redakcyjne kod 90-103. Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP” Łódź skrytka nr 69. Telefony: centrala 284-00 łączą ze wszystkimi działami Redakcji, 284-01 dział administracyjny, 284-02 dział redakcyjny, 284-03 dział korektorski, 284-04 dział techniczny, 284-05 dział drukarski, 284-06 dział korektorski, 284-07 dział korektorski, 284-08 dział korektorski, 284-09 dział korektorski, 284-10 dział korektorski, 284-11 dział korektorski, 284-12 dział korektorski, 284-13 dział korektorski, 284-14 dział korektorski, 284-15 dział korektorski, 284-16 dział korektorski, 284-17 dział korektorski, 284-18 dział korektorski, 284-19 dział korektorski, 284-20 dział korektorski, 284-21 dział korektorski, 284-22 dział korektorski, 284-23 dział korektorski, 284-24 dział korektorski, 284-25 dział korektorski, 284-26 dział korektorski, 284-27 dział korektorski, 284-28 dział korektorski, 284-29 dział korektorski, 284-30 dział korektorski, 284-31 dział korektorski, 284-32 dział korektorski, 284-33 dział korektorski, 284-34 dział korektorski, 284-35 dział korektorski, 284-36 dział korektorski, 284-37 dział korektorski, 284-38 dział korektorski, 284-39 dział korektorski, 284-40 dział korektorski, 284-41 dział korektorski, 284-42 dział korektorski, 284-43 dział korektorski, 284-44 dział korektorski, 284-45 dział korektorski, 284-46 dział korektorski, 284-47 dział korektorski, 284-48 dział korektorski, 284-49 dział korektorski, 284-50 dział korektorski, 284-51 dział korektorski, 284-52 dział korektorski, 284-53 dział korektorski, 284-54 dział korektorski, 284-55 dział korektorski, 284-56 dział korektorski, 284-57 dział korektorski, 284-58 dział korektorski, 284-59 dział korektorski, 284-60 dział korektorski, 284-61 dział korektorski, 284-62 dział korektorski, 284-63 dział korektorski, 284-64 dział korektorski, 284-65 dział korektorski, 284-66 dział korektorski, 284-67 dział korektorski, 284-68 dział korektorski, 284-69 dział korektorski, 284-70 dział korektorski, 284-71 dział korektorski, 284-72 dział korektorski, 284-73 dział korektorski, 284-74 dział korektorski, 284-75 dział korektorski, 284-76 dział korektorski, 284-77 dział korektorski, 284-78 dział korektorski, 284-79 dział korektorski, 284-80 dział korektorski, 284-81 dział korektorski, 284-82 dział korektorski, 284-83 dział korektorski, 284-84 dział korektorski, 284-85 dział korektorski, 284-86 dział korektorski, 284-87 dział korektorski, 284-88 dział korektorski, 284-89 dział korektorski, 284-90 dział korektorski, 284-91 dział korektorski, 284-92 dział korektorski, 284-93 dział korektorski, 284-94 dział korektorski, 284-95 dział korektorski, 284-96 dział korektorski, 284-97 dział korektorski, 284-98 dział korektorski, 284-99 dział korektorski, 284-100 dział korektorski.